Nr. 39. We Lwowie Wtorek dnia 8. Lutego 1898 r. Rok XXXI.

Przedpłata wynosi we Lwowie:

Rocznie 18 zł. — półrocznie 9. zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.

Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr. 171.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.

We Wiedniu: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 38, rue de Varenne.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.

Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 centów od wiersza.

Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.

Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Kandydatura ks. Jerzego.

Lwów 7. lutego.

Kandydatura ks. Jerzego greckiego, młodszego syna króla Jerzego, na wielkorządcę Krety, wytworzyła tak naprężoną sytuację na Bałkanach, jakiej nie było tam od lat już — nawet w przededniu kampanji grecko-tureckiej. Sam fakt, że Rosja, która w kwestji Turcji od dawna uprawiała — co prawda urzędownie jeno — tz. politykę ścisłej rezerwy, obecnie zaś zaczyna czynnie występować, sam ten fakt wystarcza, aby wywołać zupełnie odmienną konstelację polityczną w Europie. Że drobne państewka na półwyspie bałkańskim dobrze to wszystko widzą, co więcej nawet oddają się złudnej nadziei, iż godzina podziału Turcji istotnie się zbliża, to okazuje się wyraźnie z całego ich postępowania w ostatnich czasach.

Wśród takich okoliczności nie dziwna wcale, iż niebezpieczeństwo ponownego wytoczenia na tapet europejski sprawy wschodniej, uśpionej szczęśliwie od lat kilku i nie przebudzonej nawet wojną Grecji z Turcją, zaczyna serjo niepokoić. Tak długo, jak z teoretycznego tylko punktu widzenia zapatrywano się na ewentualność tego rodzaju, mówiono głośno i powszechnie, iż podniesienie kwestji wschodniej, to *casus belli* wszystkich przeciw wszystkim... Dziś natomiast, gdy teorja grozi niemal przemienieniem się w praktykę, nikt nie ma odwagi wypowiedzenia tego rodzaju konsekwencji. Dzisiaj też zaczyna się zarysowywać na firmamencie politycznym zupełnie nowe ugrupowanie mocarstw. Nowe dlatego, że dwaj odwieczni rywale: Anglja i Rosja, mają taką minę, jak gdyby specjalnie dla przyspieszenia zupełnego rozbicia Turcji, rzeczywiście chcieli odtąd iść ze sobą ręka w rękę. Trzecią w tym okazjonalnym a wielce dziwacznym aljansie ma być Francja, co również dziwne bardzo z uwagi na jej antagonizm do Anglji; mniej jednak to dziwić musi, jeśli się ma w pamięci upokarzającą rolę trabanta rosyjskiego, którą rzeczpospolita dla idei rewanżowej od lat długich ze skrupulatną sumiennością i z wielkiem zaparciem własnem odgrywa.

Takie mniej więcej jest tło ogólne, na którem pojawiła się dość niespodziewanie kandydatura księcia greckiego na gubernatora Krety. Z początku przebąkiwano o niej tu i ówdzie nieśmiało, zaczem sypały się rotowym ogniem zaprzeczenia; później zaczęto rozważać przeróżne „za" i „przeciw" takiej ewentualności; wreszcie teraz — jak widzimy z ostatnich depesz — całkiem serjo już rozprawiają o niej. Najbardziej „serjo" mówi i myśli o tem zapewne sam kandydat, któremu oczywiście uśmiecha się wygodne stanowisko „przejściowe" (jak sobie w Grecji układają) tureckiego paszy-lennika na dużej i bogatej wyspie, zanim prędzej później przeszłaby ona definitywnie i na wieczne czasy w posiadanie Grecji. Biorąc rzeczy ze stanowiska słuszności, aspiracje greckie do Krety są zupełnie uzasadnione. Pominąwszy nawet fakt, że ta ziemia była od zamierzchłej starożytności rdzennie grecką, ludność tamtejsza ogromnie przeważa napływowy żywioł mahometański. I gdyby nie wzgląd ważny, że przez nabytek Krety russofilska Grecja znacznie w pierze porośnie, i ze słabego dziś państewka, na usługi Rosji duszą i ciałem oddanego, gotową stać się poważnym w przyszłości czynnikiem na archipelagu greckim; dalej gdyby nie drugi wzgląd, również bardzo ważny, że utrata Krety pod tą czy inną formą, mogłaby się stać hasłem do gromadnego rozszarpania posiadłości tureckich w Europie i małej Azji przez Rosję i czyhające na każdy łup bałkańskie kraiki, — to ani kandydatura ks. Jerzego, a nawet przyłączenie jej do Grecji, nie obudzałyby trwogi w Eoropie, ani też nikt nie zazdrościłby zbankrutowanym Grekom takiego nabytku. Bacząc jednak na rzeczone stosunki, kandydatura ta przedstawia się Europie jak groźna chmura gradowa, z której każdej chwili grom może uderzyć i zapalić Wschód cały.

Ustawa o podziale lub regulacji gruntów wspólnie używanych.

Lwów 7. lutego.

Z trzech projektów do ustaw, które sejm przekazał komisji komasacyjnej, przedstawiła komisja na dzisiejszem posiedzeniu projekt ustawy „o podziale gruntów wspólnych i regulacji wspólnych praw użytkowania i zarządu", zastrzegając sobie w dalszym toku przedłożyć ustawę o komasacji i ustawę o enklawach leśnych. Sprawozdawcą dla tej ustawy, obejmującej sto dwadzieścia jeden paragrafów, jest poseł Pilat. Komisja podnosi w swem sprawozdaniu, że oddzielne przedłożenie pierwszej ustawy było wskazane nietylko ze względu na rozmiar tak tej ustawy, jak ustawy komasacyjnej,— które należą do najobszerniejszych kodyfikacyj, z jakiemi sejm wogóle miał do czynienia,—lecz także dla tego, że podczas gdy ustawa komasacyjna powołuje się na ustawę o podziale lub regulacji gruntów wspólnych, a przeto przypuszcza uprzednie lub przynajmniej równoczesne wejście w życie tej ostatniej ustawy, to ta ostatnia ustawa może wejść w życie oddzielnie, jak to się stało w dwóch innych krajach koronnych, a tylko wzgląd na korzyści w wielu wypadkach wynikające z równoczesnego przeprowadzenia obu operacyj agrarnych, tudzież wzgląd na wspólną organizację władz dla tych spraw każe uważać za pożądane, równoczesne wejście w życie obu ustaw.

Ustawa o podziale i regulacji użytku gruntów wspólnych ma nadzwyczajną doniosłość dla naszych stosunków wiejskich, a w szczególności dla stosunków mniejszej własności. Według dochodzeń, których wynik podany jest w XV. tomie wiadomości statystycznych, obszar gruntów wspólnie używanych wynosi w sześćdziesięciu siedmiu powiatach 617.028 morgów. Grunta te, pod względem prawnych stosunków posiadania, należy podzielić na dwie kategorje. Jedne z nich należą do spółek włościańskich, częstych zwłaszcza na całem Podgórzu, które używają wspólnie niekiedy ról, nierównie częściej łąk albo pastwisk, dzieląc się tem wspólnem używaniem w rozmaity sposób. Zniesienie tej wspólności przez podział w wielu wypadkach podniosłoby znacznie przychód gospodarczy z owych gruntów, a nadto uchyliłoby zatargi, jakie każda współwłasność ze sobą przynosi. Drugą kategorję tych gruntów, nierównie rozleglejszą pod względem obszaru i nierównie większe mającą znaczenie, stanowią pastwiska i lasy, będące dobrem gminnem. Rozległe te obszary wynoszące około pół miljona morgów, przedstawiają dzisiaj, jak to w sejmie niejednokrotnie podnoszono, obraz nader smutny. Przy nieuregulowanym wspólnym użytku każdy z uczestników stara się innych ubiedz i jak największą część użytku zagarnąć dla siebie; stąd zniszczenie przeważnej części lasów gminnych, stąd spustoszenie pastwisk, których nikt nie ma interesu meljorować, a które każdy od najwcześniejszej wiosny do późnej jesieni stara się wyzyskać dla swego dobytku. Kwestja ochrony i należytego odnowienia lasów gminnych, oraz podniesienia wydatności pastwisk gminnych, stanowi jedno z ważnych i bardzo aktualnych zadań naszej polityki rolniczej.

Pod względem sposobu podniesienia uprawy na tych wspónych gruntach dwie przedstawiają się drogi, które też wskazuje przedłożony przez komisję projekt ustawy: albo dążyć do podziału pomiędzy uczestników, z których każdy, zasadniczo rzecz biorąc, miałby interes jak najlepiej gospodarować na swoim udziale, albo zachowując wspólność używania, dążyć do regulacji, tj., ile możności ścisłego określenia udziału poszczególnych uczestników, do wykluczenia sposobów używania szkodliwych dla trwałości pożytków, wreszcie do zaprowadzenia i utrzymania urządzeń gospodarczych, niezbędnych dla podniesienia przychodu wspólnych gruntów, a temsamem dla podniesienia gospodarstwa uprawnionych. Dla każdego znającego nasze stosunki jest rzeczą jasną, że podział gruntów wspólnych, będących dobrem gminnem, tylko w bardzo wyjątkowych wypadkach mógłby być korzystnym. Podział lasów już z ogólnych względów gospodarstwa leśnego nie jest dopuszczalnym, zaś podział pastwisk gminnych sprowadziłby zupełny przewrót w gospodarstwie uprawnionych, niszcząc jedną z podstaw, na których opiera się tryb gospodarstwa najliczniejszej warstwy drobnych właścicieli, podstawę, której żadną miarą nie byłyby w stanie zastąpić przyznane tytułem wynagrodzenia drobne kawałeczki wspólnego gruntu. W naszych stosunkach wiejskich należy zatem w odniesieniu do gminnych lasów i pastwisk dążyć przedewszystkiem do utrzymania wspólnego użytku, lecz zarazem do regulacji tegoż w sposób określony powyżej. Regulacja ta da możność podniesienia pożytku z pastwisk i lasów gminnych, co jest według powszechnej opinji nagląco potrzebnem, a co dotąd, jak wiadomo, wobec przepisu §. 68 ustawy gminnej nie udawało się mimo usiłowań podejmowanych przez wydziały powiatowe i przez wydział krajowy.

Co do określonegp powyżej zasadniczego poglądu na przedmiot, ktorego dotyczy niniejsza ustawa, panowała w komisji, złożonej z wszystkich stronnictw sejmowych zupełna zgoda. W myśl tego zapatrywania przyjęto też propozycję referenta, aby do prowokacji podziału gruntów będących dobrem gminnem, jeśli ta prowokacja ma wyjść od uprawnionych potrzebną była większość $^2/_3$, a [illegible] w tym razie, jak w razie, gdy prowokacja ma wyjść od gminy, potrzebnem było zatwierdzenie ze strony wydziału powiatowego a względnie wydziału krajowego. Nadto na propozycję wyszłą z łona komisji a nader usilnie popartą przez posłów włościan, należących do komisji, przyjęto postanowie ie, utrzymujące dla postępowania podług projektowanej ustawy wymagane przez ustawy gminne przyzwolenie sejmu na podział dobra gminnego — nawiasem mówiąc godny uwagi objaw zaufania do reprezentacji krajowej w sprawie nader doniosłej dla ludności włościańskiej.

Zgodziwszy się na zasadniczą tendencję projektu, która znalazła swój wyraz w przytoczonych powyżej postanowieniach, komisja w dłuższym szeregu posiedzeń przedyskutowała bardzo szczegółowo wszystkie postanowienia projektowanej ustawy, przerobiła ją pod względem stylizacji i wprowadziła pewną ilość zmian merytorycznych. Dyskusji tej służył za podstawę projekt wydziału krajowego przerobiony przez referenta a następnie nadesłany z ministerstwa rolnictwa projekt będący wyrazem zapatrywań rządu na sposób załatwienia sprawy. Po zakończeniu obrad komisyjnych powstały pomiędzy uchwałami komisji a postanowieniami projektu rządowego różnice, mianowicie w przepisach organizacyjnych. Celem wyrównania tych różnic obraną została z inicjatywy rządu droga wobec sejmu dotąd nie praktykowana, a jak się okazało, bardzo skuteczna. Zamiast pisemnych sprawozdań komisarza rządowego do ministerstwa i instrukcyj ztamtąd przesyłanych, zjechał do Lwowa referent ustawodawstwa agrarnego w ministerstwie rolnictwa, radca ministerjalny Beck na konferencję z subkomitetem wyznaczonym w tym celu przez komisję. Na tej konferencji nastąpiło zupełne porozumienie co do wspomnianych poprzednio różnic, a wynikłe ztąd zmiany w projekcie, nie dotyczące bynajmniej kwestyj zasadniczych, komisja następnie przyjęła.

Poruczony zakres działania.

III. Jeśli wykazałem, że określenie zakresu poruczonego działania jest niemożliwe na podstawie dziś obowiązujących przepisów i jeżeli stwierdziła to taka powaga jak namiestnictwo wyraźnie w swoim reskrypcie, jeśli stwierdzono to w debatach w radzie państwa w roku 1862, jeżeli dalej wykazałem, że brak rodzi teni tyle niesprawiedliwości, to sądzę, że nie potrzebuję więcej przytaczać na uzasadnienie mego wniosku, aby koniecznie domagać się od rządu określenia poruczonego zakresu działania. Proszę o odesłanie mego wniosku do komisji prawniczej, bo zdaje mi się, że tu nie chodzi o wewnętrzny jakiś ustrój autonomiczny, administracyjny ale o ścisłe kwestje prawnicze, które jedynie w gronie prawników mogą być rozstrzygnięte. Zaznaczam, że wniosek ten czynię nietylko we własnem imieniu, ale na podstawie jednomyślnej uchwały konferencji posłów z miast, odbytej przed paru dniami, a mogę to uczynić i w imieniu mniejszych gmin, które są obarczone jeszcze bardziej jak większe. Zwracam w końcu uwagę na okoliczność, że co do wynagradzania gmin, o ile mi prywatnie wiadome, jest już gotowy projekt w ministerstwie, ale trzeba czuwać, aby ten projekt, gdzieś się nie zarzucił; aby ujrzał światło dzienne.

Wykazałem, że starały się gminy i nic nie skutkowało, starały się powiaty — nic nie skutkowało; starał się wydział krajowy i to nie poskutkowało.

Wszystkie te głosy były głosem wołającego na puszczy. Może teraz w tej puszczy rezolucja sejmu będzie oazą, która da ożywcze źródło materjalnej pomocy dla tych obarczonych gmin. Polecam więc mój wniosek do przyjęcia, zaznaczam tylko, że jest mała pomyłka w druku, mało zresztą znaczna, bo mój wniosek nie dotyczy przyznania gminom miejskim wynagrodzenia, jak jest wydrukowane w dzisiejszym porządku dziennym, tylko wogóle gminom, co do podpisów zaś na moim wniosku, podpisał go też p. Biliński, a tymczasem przez omyłkę wydrukowano p. Piniński.

KORESPONDENCJE.

Leoben 5. lutego.

(Obstrukcja akademicka.)

Jak już doniosły wam telegramy, do niemieckiego strejku uniwersyteckiego przyłączyli się niemieccy słuchacze akademji górniczej w Leoben. Dążeniem komitetu, zajmującego się urządzeniem demonstracji, było pozyskanie dla siebie wszystkich słuchaczy tutejszej akademji; jednakowoż udało im się pociągnąć za sobą tylko Rumunów i Rusinów. Rusini tutejsi wbrew rezolucjom wiecu akademików słowiańskich we Wiedniu i wbrew poczuciu łączności słowiańskiej zajęli stanowisko, jakiego nie tylko Polacy, ale nawet publiczność niemiecka wytłumaczyć sobie nie jest w stanie.

Polacy, mimo wszelkich usiłowań komitetu przekonania ich o konieczności strejku rzekomo w obronie sprawy ogólno-akademickiej, uważając strejk ten za niemiecko-narodową demonstrację, oświadczyli rektorowi, że na wykłady nadal uczęszczać będą i że tylko przemocy strejkujących ustąpią.

Według z góry obmyślanego programu, zgromadzili się wszyscy strejkujący we czwartek rano przed akademją, oczekując rozpoczęcia wykładów; następnie udawali się *in gremio* do sal wykładowych. Ciekawy był sposób postępowania strejkujących, godnych Wolfa uczniów. Gdy profesorowie rozpoczęli wykłady przed nielicznem audytorjum Polaków i Czechów, wchodzili do sal „gęsiego" i ciągłymi okrzykami *Schluss!* zmuszali profesorów do zamknięcia wykładów, a ci oświadczali, że jedynie przemocy i gwałtowi ustępują.

Oburzająca scena miała miejsce w sali profesora Rochelta, któremu na zapytanie, co ma oznaczać ten pochód, odpowiedziano krzykiem i tupaniem. Wtedy zwrócił się prof. Rochelt do strejkujących z prośbą, by mu na miejscu, na którem obowiązek swój spełnia od lat 25, w wypełnianiu tegoż nie przeszkadzano. Ponowne okrzyki zmusiły go do ustąpienia z katedry, co przyjęto hucznymi okrzykami: *Heil und Sieg.* Profesora Schöffla, obecnego rektora, powitano na wykładzie pieśnią: *Grüss' ihn Gott, unsern alten lieben Schöffel!* Dwaj profesorowie zupełnie wykładów nie rozpoczynali.

W południe odbyło się posiedzenie grona profesorskiego, którego rezultatem było następujące ogłoszenie na czarnej tablicy w akademji: „Wskutek dzisiaj zaszłych demonstracyj wielkiej liczby słuchaczy, którzy odbyciu się wykładów w sposób gwałtowny przeszkodzili, czuje się podpisany rektorat spowodowany przed powtórzeniem tego rodzaju scen surowo przestrzedz słuchaczy i zarazem zwraca uwagę na groźne następstwa, jakieby w danym wypadku akademja i słuchacze ponieśli. Grono profesorów postanowiło wykłady w poniedziałek dnia 7. lutego na nowo rozpocząć i żywi nadzieję, że wtedy słuchacze żadną miarą profesorom i docentom w wypełnianiu swych obowiązków przeszkadzać nie będą".

Z prowincji.

Zbaraż 6. lutego. *(Wybory.)* Burmistrzem — jak wam już doniosłem — wybrany został jednomyślnie ponownie tutejszy aptekarz i dotychczasowy burmistrz p. Jakób Kruh.

Wiceburmistrzem obrano również zgodnie p. Piotra Dworzańskiego, który tę godność dotychczas ku ogólnemu zadowoleniu piastował.

Wyborcy wiele sobie obiecują ze składu nowej rady, do której weszła znaczna liczba miejscowej inteligencji.

Żabie 3. lutego. *(Lustracja majątku gminnego. — Nadużycia w gospodarce gminnej. — Żydzi.)* Od tygodnia bawi tu na lustracji urzędu gminnego delegat wydziału krajowego p. Wacław Kwiatkowski, a przed kilku dniami przybył tu także sędzia śledczy z Kołomyi p. Włodzimierz Grabowieński, który z niezwykłą sumiennością i energją przeprowadza dochodzenia w sprawie nadużyć popełnionych w zarządzie gminnym.

Już od dłuższego czasu rozchodziły się w tutejszym powiecie wieści o nieporządkach w urzędzie gminnym i że ludność żabiowska, która oczekiwała zbadania gospodarki gminnej, wdzięczną jest wydziałowi krajowemu i prezydentowi sądu obwodowego w Kołomyi, za wysłanie komisyj i energiczne zajęcie się tą sprawą.

Dodać przytem należy, że do wielu nadużyć w gospodarce gminnej i uszczuplenia majątku gminnego przyczynili się tutejsi żydzi, którzy ludność żabiowską przez długie lata w najrozmaitszy sposób wyzyskiwali i jak zwykle mieli silne poparcie i obronę w radzie i urzędzie gminnym.

SEJM.

(20 posiedzenie 3 sesji VII. kadencji).

Lwów 7. lutego.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10 min. 45. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, zażądał p. Abrahamowicz imieniem komisji budżetowej, ażeby na przyszłość

Kronika niedzielna.

(Za czem nie tęsknię, a muszę. — Polityka mądrości i polerunku. — Zbrodnia „Dziennika Polskiego" i zrobiony za mnie argument. — „Nasi zakładnicy" i „Przegląd". — Możnaby się śmiać, ale... — Dobrze jest na wszelki wypadek. — Moja prośba do „Przeglądu" — Moje przekonania literackie i artystyczne. — Carmen Sylva, Konopnicka i Klemensiewiczówna — Różnica).

Na tem miejscu tylko pośrednio mogę zabierać głos w sprawach politycznych. Co prawda, nie tęsknię do tych dziennikarskich specjałów, którymi się karmią dusze polityczne szanownych czytelników gazet codziennych — ale zaczepiony, muszę odpowiedzieć raz dlatego, że w dziennikarstwie „moje na wierzchu" bardziej przestrzeganebyć powinno, aniżeli gdzieindziej, a powtóre, milczeniem nie chcę przyznać słuszności zapatrywaniom, które według mego najgłębszego przekonania, są wypływem zanikania zmysłu politycznego, chociaż takim panom zdaje się, że są piszącą, działającą i myślącą mądrością polityczną. Nie po raz pierwszy i naturalnie nie ostatni, lwowski *Przegląd* utrzymuje, ze tak nazwana prasa zakordonowa tak rozgniewała zakordonowych najjaśniejszych panów, jaśniewielmożnych gubernatorów i landratów, oraz to wszystko, coby nas chciało utopić w łyżce wody, a nie może zalać morzami krwi,—że za to, co się tu pisze, ci panowie mszczą się tam na naszych rodakach. Świeży tego przykład, według zmartwionego i politycznie zafrasowanego *Przeglądu*, z najjaśniejszym cesarzem Wilhelmem, którego talent nie cesarski, ani królewski, lecz autorsko-kompozytorsko-artystyczny „śmiał" poddać *Dziennik Polski* krytyce.

Przeglądowi włosy na głowie stają ze strachu, co za fatalne skutki dla ziem polskich, pod zaborem pruskim zostających, wypłynąć mogą z takiego postępowania *Dziennika Polskiego*, któremu jeszcze w sukursie, ja niżej podpisany, niedzielny kronikarz, zawtórowałem utrzymując, że niedługo hakatyści zażądają, aby dla ochrony państwa niemieckiego wyrżnąć w pień dzieci polskie w Poznańskiem, Prusach zachodnich i wschodnich...

„A więc to pismo pamięta — woła *Przegląd* — iż w państwie niemieckiem są nasi zakładnicy!..."

To pismo i tamto i jeszcze inne pamięta, że są tam nasi rodacy, tylko zdaje mi się, *Przegląd* o tem zapomniał, nazywając ich jakimiś „zakładnikami" za grzeczne sprawowanie się pism galicyjskich...

Żart na stronę! ale... „to jest idylla, to jest sielanki piękny wzór!" Tak śpiewają w operetce, zdaje mi się w „Książątku." — Bez obrazy można to zaśpiewać *Przeglądowi*...

Ja myślałem, że naiwność oddawna usuniętą została z polityki, a tu pokazuje się, że są dusze tak naiwne i do tego we Lwowie, które wierzą w to, iż tam w Berlinie i w Petersburgu prowadzi się katalog dziennikarskiego sprawowania się Galicji i od klasy, jaką nam tam zapiszą, zależy los polityczny tkliwie przez *Przegląd* nazwanych „naszych zakładników..."

Nie! chociaż już na innem miejscu jeden z moich wyższych kolegów zajął się tą sprawą, nie mogłem wytrzymać z radości...

Przecież są u nas naiwni mężowie stanu! Widocznie to kompensata za brak naiwnych aktorek. Cośmy stracili na scenie, zyskujemy w polityce. Świec funt, czy funt świec — wszystko jedno... Tylko, że naiwność musi być haftowana na tle komedji — więc i ta naiwność polityczna posiada podkład tak w swojej powadze komiczny, a w swojej bezcelowości charakterystyczny, że doprawdy śmiaćby się było można do rozpuku, gdyby nie ta okoliczność, że to jest rodzaj maniactwa politycznego, prześladowcza *idée fixe* — nieszczęście jednem słowem, z którego śmiać się nie należy, zwłaszsza, że to wszystko jest mówione i pisane z dobrą wiarą, bo ani na chwilę nie przypuszczam, aby *Przegląd* nie szczerze łzy ronił i niepokoił się o „naszych zakładników" pod zaborem pruskim.

Dobrze jest, że mamy teraz konsula niemieckiego we Lwowie. Jeżeli już ma się stać nieszczęście dla „naszych zakładników", to przynajmniej ten pan zaświadczy, że *Przegląd* nietylko od tego umywał ręce, ale nie chciał nigdy „poić nienawiścią do nas cesarza niemieckiego, który wprawdzie nie usłucha żądań jakiegoś hakatysty, chcącego być drugim Herodem, ale postąpi przy sposobności jak z wrogami"...

Bylibyśmy jednak bardzo wdzięczni szanownemi *Przeglądowi*, aby w swojej mądrości i głębokości politycznej raczył nas objaśnić, za jakich ludzi uważa się Polaków, których nakazują wyrugowywać po prostu z ziemi własnej? Nie dzieje się to przecie na ochotnika, tylko uchwalone są przez parlament pruski takie ustawy, a sankcjonowane przez cesarza Wilhelma... No, taka miłość i pieczołowitość dla „swoich poddanych" nie może ich chyba zamienić w przyjaciół państwa „bojaźni bożej", które zresztą stało się zaprzeczeniem i tego, co Bóg każe i tego, co człowiek pragnie i tego, czego ma prawo wymagać od państwa: sumienia i sprawiedliwości.

Jeśli niema jednego i drugiego, a o tem się pisze, to się pisze prawdę, a jeśli się pisze prawdę — to się tylko spełnia swój obowiązek, tembardziej, gdy jest niewzruszoną również prawdą, iż łechtanie pod nosem pędzelkiem politycznego pochlebstwa i dyplomatycznej obłudy, może być w rezultacie dość przyjemnem dla jednostek łechtanych i łechcących, ale dla narodów nigdy nic z tego nie pozostaje, nawet na obwinięcie palca....

Nie wiem, o ile cesarzowi niemieckiemu zależy na krytyce lwowskich dzienników i czy jest na tym punkcie tak drażliwy, jak p. Żelazowski — zdaje mi się jednak, że gdyby *Iks Ypsylon* zamieścił w *Przeglądzie* recenzję dramatu cesarza Wilhelma i nazwał go genjuszem, co ostatecznie wprawnemu w te rzeczy sprawozdawcy nie byłoby trudno — to chyba trzeba by dopiero poprosić pana Kościelskiego, aby przy sposobności powiedział tam w Berlinie cesarzowi, że we Lwowie jest... *Przegląd* i *Iks Ypsylon*...

Ja bo pod względem literackości i artystyczności mam niepolityczne zapatrywania... Czoło schylam przed monarchą, co ma rozum, wielkie serce i rządzi sprawiedliwie, ale nie zrobię tego samego przed dramatem, operą i obrazem, gdy są liche, choćby wyszły z pod rąk panującego, a zwłaszcza też takiego, o którego cnotach królewskich da się to samo powiedzieć, co o jego dramatach, czy innych wyrwasach...

Ma się rozumieć, dla *Przeglądu* Carmen Sylva obdarzona koroną królowej rumuńskiej, jest genjalną autorką — dla mnie zaś dowodem, że gdyby nie była królową, nie byłaby Sylvą Carmen... Konopnicka, za którą nie przepadam, jako talentem, ma się do Sylvy Carmen jak królowa, a nawet Klemensiewiczówna, której śliczne nowelety czytałem w tym samym *Przeglądzie*, przewyższa koronowaną autorkę o całą koronę — a jednak, naturalnie, nie trzeba tego pisać, bo w Rumunji są także „nasi zakładnicy"... Z zacnego i sprawiedliwego monarchy na tronie — dla ludzi błogosławieństwo płynie — z pnącego się na Parnas po drabinie królewskich przywilejów i nepotyzmu, literaturze nic, sztuce nic, a ludziom jeszcze mniej...

Jasa Bogdaniec.

wszystkie petycje odsyłano już do wydziału krajowego.

Na wniosek p. Onyszkiewicza zmieniono porządek dzienny co do porządku załatwienia spraw. Stosownie do życzenia p. Jaworskiego, odesłano wniosek p. Potoczka o sądy rozjemcze z komisji gminnej do prawniczej.

Handel płodami rolnymi.

P. Merunowicz uzasadniał swój wniosek w przedmiocie handlu płodami rolnymi. Mówcy chodzi głównie o wywołanie dyskusji w tej tak ważnej sprawie, zwłaszcza, że dotychczasowe zwyczajowe urządzenia sprzedaży produktów rolnych są w wysokim stopniu niekorzystne zarówno dla włościan, jak niemniej także dla rolników, gospodarujących na wielkiej własności ziemskiej w naszym kraju i że zupełnie nieodpowiadają one nowoczesnemu ustrojowi handlu. Naszą nieporadność wyzyskują żydzi. Złe skutki tego zaniedbania organizacji handlowej rolników w Galicji potęguje jeszcze bardziej jej położenie w otoczeniu krajów — także przeważnie rolniczych, których rządy atoli rozciągają bardzo czujną i energiczną opiekę nad interesami handlowymi tamtejszych rolników. Dodać zaś należy, iż w Austrji istnieją nadto rozmaite zakłady i specjalne urządzenia, obwarowane opieką państwową i potężnymi przywilejami wyposażone — które, gdy są obliczone wyłącznie na korzyść handlarzy i spekulantów, narażają rolnictwo na dotkliwe straty i krzywdy — jak mianowicie: wiedeńska giełda produktów rolnych, utrudnienia dla rolników w korzystaniu z kredytu w uprzywilejowanym banku austro-węgierskim, wadliwe urządzenie targowisk żywności w wielkich miastach, upośledzenie interesów rolników w urządzeniu dostaw płodów rolnych dla armji, osławiony „obrót mlewa" przez kartel wielkich węgierskich młynów jednostronnie wyzyskiwany, liczne przepisy, dotyczące transportów kolejowych, a dla rolnictwa uciążliwe. Wobec tego przedstawia wniosek następujący:

„Sejm poleca wydziałowi krajowemu, ażeby zarządził wszechstronne fachowe zbadanie dotychczasowych stosunków handlu płodami rolnymi w naszym kraju, jakoteż urządzeń tego działu handlu w innych krajach i na podstawie wyniku tych dochodzeń, ażeby przedłożył sejmowi wnioski, mające na celu otoczenie ze strony reprezentacji krajowej interesów handlowych rolnictwa czynną i skuteczną opieką." — Odesłano do komisji gosp. krajowego.

Sprawy podatkowe.

W załatwieniu sprawozdania komisji podatkowej o zaprowadzenie uwolnienia osobistego podatku dochodowego od wszystkich kompetencyj ustawodawstwa krajowego podlegających dodatków uchwalono ustawę streszczającą się w sposób następujący:

Prawo nakładania dodatków krajowych do rządowych podatków bezpośrednich, służące sejmowi prawo nakładania dodatków powiatowych do rządowych podatków bezpośrednich, służące radom powiatowym i prawo nakładania dodatków gminnych do rządowych podatków bezpośrednich, służące radom gminnym, nie będzie wykonywane co do zaprowadzonego ustawą z dnia 25. października 1896 podatku osobisto-dochodowego od dnia wejścia w życie tej ustawy państwowej na razie do 31. grudnia 1909 r., o ile w tymże czasie trwać będą ustanowione art. VII., VIII., IX. i X. ustawy z 25. października 1896, opusty podatkowe i przekazy na rzecz funduszu krajowego. Przez ten okres czasu nie będą również pobierane od podatku osobisto-dochodowego dodatki do rządowych podatków bezpośrednich, nałożone ustawami krajowemi na cele specjalne (szkolne, wyznaniowe, drogowe i t. p.).

Komisarz rządowy hr. Łoś sprzeciwił się stylizacji §. 1. starając się wykazać, że urzędnikom państwowym przysługuje prawo uwolnienia od dodatków do podatku osobisto-dochodowego.

Po przemówieniu sprawozdawcy, ustawę uchwalono w brzmieniu proponowanem przez komisję.

Imieniem komisji podatkowej, przedstawił p. Skałkowski projekt ustawy o dopuszczalności zaprowadzenia samoistnych podatków od poborów służbowych.

Najważniejsze jej postanowienia są:

1. Sejm, rady powiatowe i gminne mają prawo uchwalać samoistne podatki od poborów służbowych na pokrycie potrzeb kraju, względnie powiatów i gmin

2. Podatek ten nie może przekraczać połowy podatku, przypadającego według ustawy państwowej z dnia 25 października 1896 nr. 220 dz. pr. p. na pobory służbowe, jeżeli one są jedynym dochodem opodatkowanego.

Pobory służbowe, wynoszące nie więcej jak 600 zł. rocznie, są od tego podatku zupełnie uwolnione.

3. Od podatków niniejszą ustawą określonych wolni są urzędnicy i słudzy dworu, państwa, kraju, zakładów krajowych, wojskowi, tudzież ich wdowy i sieroty co do poborów służbowych i wynikających ze służbowego stosunku pensji, prowizji, wsparć i innych dochodów, — wreszcie duszpasterze co do swojej kongruy.

Sprawa ta wywołała obszerniejszą dyskusję w której wzięli udział pp. Zamoyski, który domagał się, aby *minimum* dochodu wolnego od podatku było nie 600, ale 1.000 zł., p. Rudrof żądał odesłania sprawy do komisji, ponieważ ustawa nie dość odgranicza kompetencje kraju, powiatu i gminy. P. Krempa żądał przejścia do porządku dziennego nad ustępem 3. Okuniewski domagał się przejścia do porządku dziennego z powodu, że my nie możemy wogóle nikogo obciążać. P. Fruchtman przeciwny był ustawie z powodu, iż krzywdzi ona oficjalistów prywatnych i urzędników gminnych.

Komisarz rządowy hr. Łoś stanął w obronie ustępu trzeciego, uważając go za warunek *sine qua non*.

P. A. Potocki domagał się odesłania sprawy do komisji, a zgodził się na to p. Abrahamowicz i sprawozdawca. Wobec tego sprawozdanie w myśl wniosku p. A. Potockiego odesłano do komisji z poleceniem, ażeby zdała sprawę na jednem z najbliższych posiedzeń.

Rewizorowie bydła.

W załatwieniu wniosku posła Bojki w sprawie powierzenia w pasie pogranicznym funcji rewizorów gminnym oglądaczom bydła, względnie właściwszego wykonywania ustawy o księgosuszu, wniosła komisja administracyjna (spr. p. Trzecieski).

„Sejm wzywa rząd:

1. aby powiększył ilość rewizorów bydła w pasie pogranicznym;

2. aby zmienił rozporządzenia wykonawcze wydane do §. 8 ustawy z dnia 29. lutego 1888 roku w ten sposób, by wolno było rewizorom bydła w pasie pogranicznym wydawać paszporty z ważnością na czas dłuższy niż dziesięciodniowy;

3. aby przedłożył radzie państwa projekt uzupełnienia §. 9 ustawy o księgosuszu z dnia 19. lutego 1880 roku w tym kierunku, by politycznej władzy krajowej służyło prawo zmniejszać w drodze rozporządzenia pograniczny obszar rewizyjny aż do 15 kilometrów od granicy.

P. Bojko zabrał głos, ażeby postawić poprawkę, żeby w ustępie 2 umieścić zamiast na „czas dłuższy" słowa „na czas znacznie dłuższy", natomiast wykreślić słowa „niż dziesięciodniowy". Uchwalono wnioski komisji z poprawką p. Bojki.

Nastąpiło sprawozdanie komisji komasacyjnej z projektem ustawy o podziale lub regulacji gruntów wspólnie używanych (spr. p. Pilat), o czem piszemy na innem miejscu. W sprawie tej przemawiał p. Średniawski, domagający się odesłania całej sprawy do komisji, a p. Skałkowski krytykował stylizację i zapowiedział szereg poprawek do poszczególnych paragrafów.

P. Piniński bronił komisji i wniósł o przejście do rozprawy szczegółowej. P. Pilat uzupełnił wywody p. Pinińskiego i wykazywał korzyści ustawy.

Po odrzuceniu wniosku odraczającego przystąpiono do dyskusji szczegółowej. Do § 1. postawił p. Skałkowski poprawkę. P. Merunowicz żądał, aby tylko te paragrafy dyskutowano, do których będą poprawki. P. Piniński nie godzi się na wniosek Merunowicza, bo ewentualne poprawki mogą zmienić cały tekst ustawy. Wnioskowi p. Merunowicza sprzeciwiał się także p. Pilat, jako sprawozdawca. Poprawki p. Skałkowskiego są czysto stylistyczne i nie naruszają zasady. Wniosek Merunowicza odrzucono.

W rozprawie szczegółowej przyjęto dziewiętnaście paragrafów z dwoma stylistycznemi poprawkami p. Skałkowskiego.

Na wniosek p. Skałkowskiego uchwalono przerwać dalszą rozprawę nad tym projektem ustawy, z powodu, że następujący rozdział o „interesowanych w podziale lub regulacji", jest zbyt ważnym i wymaga głębszego zastanowienia się.

Koniec posiedzenia godz. 2. min. 45. po południu; następne jutro (wtorek) początek o godz. 10. rano.

Wnioski i interpelacje.

Odczytano następujące interpelacje wniesione do komisarza rządowego:

p. Bojki w sprawie nieprawidłowości przy dzierżawie prawa polowania w gminach Racławówka, Zabierzów i Kielanówko w pow. rzeszowskim;

p. Daty o zaprowadzenie wag na targach przy sprzedaży bydła opasowego;

p. Potoczka w sprawie ustawodawczego uregulowania szynkarstwa, aby karczmy nie były przytuliskami dla złodziei i rozbójników;

p. Okuniewskiego w sprawie nieformalności zaszłych przy wyborach rady gminnej w Żółkwi;

p. Krempy w sprawie rzekomych nadużyć urzędowych popełnianych przez starostę ropczyckiego p. Jarosza przy wyborach do rady gminnej w Niedźwiadzie, przy wyborach do rady państwa i przy egzekucjach podatkowych.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 8. lutego.

O godz. 6. wieczorem w sali fizycznej politechniki posiedzenie tow. przyrodników im. Kopernika.

O godz. 6. wiecz. w sali ratuszowej sprawozdanie dr. Al. Czołowskiego z podróży naukowej do Szwecji.

W Czytelni katolickiej o godz. 7. wiecz. pogadanka dr. W. Rolnego na temat: „Systemy opieki nad ubogimi w głównych centrach Europy."

Wieczór kostjumowy w klubie pocztowym.

Bal ruskiego tow. „Hromada" w domu narodnym.

Teatr hr. Skarbka: „Faust", opera Gounoda. Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Wtorek (8.): Jana z Malty. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 26, zachód o godzinie 5. minut 4.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek, dnia 10. bm. o godzinie 6 wieczorem w sali ratuszowej.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistami sądowymi: słuchacza praw Sebastjana Ochońskiego do Starego Sącza, djetarjusza sądowego Gustawa Rollera do Leżajska i djetarjusza adwokackiego Wojciecha Bicza do Czarnego

Kronikę niedzielną, której dla braku miejsca nie mogliśmy zamieścić w numerze niedzielnym, zamieszczamy dopiero dzisiaj.

Krwawy dramat miłosny rozegrał się w nocy z czwartku na piątek w murach zamku Weleslawin, położonym obok Pragi. Dwudziestoletni syn właścicielki zamku, Werner v. Oesteren, słuchacz praw na jednym z niemieckich uniwersytetów — zabił tamże wystrzałem z rewolweru młodą jakąś damę, a następnie sam się bardzo niebezpiecznie zranił. Przyczyna tego smutnego zdarzenia nie jest dotychczas wyjaśniona, a przebieg jego, znany powierzchownie, przedstawia się, jak następuje: We czwartek wieczorem przybył Oesteren w towarzystwie jakiejś młodej damy niespodziewanie do zamku i oświadczył zarządcy tegoż, że przyjeżdża z Monachjum i że czując się zmęczonym, pragnie, ażeby nikt mu nie przeszkadzał. Okna pokojów, do których udał się Oesteren z ową damą, jaśniały długo w nocy rzęsistem światłem.

Nagle — a była to już północ — rozległy się dwa strzały, szybko jeden po drugim, pochodzące z pokojów, w których znajdował się Oesteren z nieznajomą. Cały zamek został w jednej chwili zaalarmowany. Wywalono drzwi, prowadzące do pokojów i tutaj przedstawił się oczom przybyłych straszny widok. Na podłodze leżała w kałuży krwi zupełnie już martwa nieznajoma dama, a obok niej Oesteren, śmiertelnie ranny. Przybyły lekarz mógł już tylko skonstatować śmierć młodej damy, która nastąpiła natychmiast skutkiem przebicia kulą czaszki. Oesteren zaś, który strzelił sobie w usta, dawał ledwo słabe oznaki życia. Gdy nareszcie, po długiej chwili, zdołano przyprowadzić go do przytomności, rzucił on pierwsze spojrzenie na swoją ofiarę i wyszeptał cichym głosem: „Zostawcie mi ją, zostawcie mi moją ukochaną"... poczem zapadł znowu w stan zupełnej bezprzytomności. Na stole znaleziono dwa listy, jeden adresowany do adwokata praskiego dr. Spindlera, a drugi do niejakiego Sulzbergera w Monachjum. Matka Oesterena, bawiąca we Wiedniu, została wezwaną telegraficznie na miejsce wypadku.

Wieczór kostjumowy tow. im. Kilińskiego młodzieży rękodzielniczej, odbył się onegdaj, w niedzielę na Strzelnicy m. pod protektoratem p. wiceprezydenta Michalskiego. Zabawa była niezwykle ożywiona, do ochoczego mazura stanęło 30 par kostjumowych. Uderzającą pięknością odznaczały się panna Dajewska w kostjumie cyganki i w takimże kostjumie panna Greffner, tudzież w kostjumie mieszczańskim panna Boberska. Rolę uprzejmego gospodarza objął p. Baczyński, a na zebraniu był obecny poseł sejmowy Kramarczyk.

Matkobójca. Z Wiednia donoszą, że na Währingu dziesięcioletni Ernest Markowetz, syn konduktora kolejowego, wyciągnąwszy ze schowka pistolet ojca, począł się niem bawić i przez nieostrożność pociągnął za cyngiel tak nieszczęśliwie, iż kula trafiła matkę jego, Filomenę Markowetz w piersi. Po kilku minutach nieszczęśliwa kobieta zmarła.

Wręczenie odznak honorowych. W sobotę po południu odbyło się posiedzenie rady nadzorczej związku ochotniczych straży pożarnych pod przewodnictwem księcia Adama Sapiehy; podczas posiedzenia wręczył prezes odznaki honorowe za „wierną i walną służbę strażacką" pp. Ćwiklicerowi, burmistrzowi miasta Dobromila, Mühlnowi, naczelnikowi ochotniczej straży w Stanisławowie i Hryniewiczowi, naczelnikowi ochotniczej straży we Lwowie. Na posiedzeniu tem był również obecny delegat wydziału krajowego dr. Bartoszewicz.

Ptak niebieski. Władze policyjne krakowskie wpadły na trop niebezpiecznego szalbierza, który jako „Oskar Oswald," dostał się do służby ks. Marcelego Czartoryskiego, legitymując się paszportem amerykańskim. Z Księciem pojechał do Cannes, a gdy książę pojechał na koncert do Monte Carlo, okradł go zabierając 5900 franków w gotówce, a prócz tego złoty zegarek i pierścionek z brylantem. Według dochodzeń policji krakowskiej ma się on nazywać właściwie Władysław Ostoja Ostaszewski, syn właściciela ziemskiego z Kruszyny w Królestwie. Ma on podobno inne jeszcze grzechy na sumieniu i miał popełnić kradzieże w kilku sklepach. Skradzione rzeczy zastawiał u żyda Simche Frühlinga, który też go denuncjował. Rozpisano listy gończe.

Bójki. Onegdaj przy ulicy Ruskiej l. 6. powstała bójka, w czasie której robotnicy Jan Szczur i Kazimierz Kramarz tak się częstowali wzajemnie garnkami, że jednego i drugiego opatrywać musiała stacja ratunkowa.

Za ich przykładem poszli dwaj żydzi Moszko Stark i Jakób Abraham na Zamarstynowie, którzy sobie wzajemnie porobili po kilka dziur w głowie. I nimi zajęła się stacja ratunkowa.

W przystępie szału potłukł dzisiejszej nocy zamieszkały przy ulicy Kopernika l. 15 przybyły na karnawał do Lwowa młodzieniec Jan K. wszystkie meble i różne szklanne przedmioty w swojem mieszkaniu przyczem pokaleczył się dotkliwie. Wezwana stacja ratunkowa odstawiła chorego do szpitala powszechnego.

Podatek osobisto-dochodowy. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu we Lwowie zamianowało przewodniczącym komisji szacunkowej podatku osobisto-dochodowego dla okręgu szacunkowego „miasto Lwów" starszego radcę skarbu p. Wojciecha Wawrzkowicza.

Burmistrzem m. Zbaraża wybrano ponownie p. Jakóba Kruha 32 głosami na 35 głosujących.

Uzupełniający wybór do sejmu krajowego z kurji miejskiej w Białej, w miejsce dra Rosnera, rozpisany został na dzień 28. lutego. Wczoraj w niedzielę 6. bm. odbyło się tamże zgromadzenie wyborcze, na którem dr. Wilhelm Binder z Krakowa, ubiegający się o ten mandat, przedstawił się wyborcom.

W radzie powiatowej husiatyńskiej nastało wielkie przesilenie. Prezes hr. Gołuchowski zrezygnował z tej godności skutkiem nieporozumień powstałych między nim a wiceprezesem p. Adolfem Cieńskim. Wraz z prezesem ustąpił i wydział z wyjątkiem Adolfa i Kazimierza braci Cieńskich.

Kandydatura poselska. Wyborcy wielkiej własności okręgu sokalskiego zwrócili się do Władysława księcia Sapiehy z propozycją, aby zechciał przyjąć mandat poselski do sejmu opróżniony skutkiem śmierci ś. p. Stanisława Polanowskiego.

Nowymi środkami antypolskimi zajmowało się podobno ministerstwo pruskie na ostatniem posiedzeniu. Półurzędowe *Berl. Polit. Nachr.*, organ p. Miquela, piszą o tem: „Nie mylimy się pewnie w przypuszczeniu, że ostatnie obrady ministerstwa stanu odnosiły się także do środków i sposobów, z pomocą których przez polepszenie ekonomicznego położenia niemieckiego mieszczaństwa w dwujęzykowych dzielnicach, a w szczególności w mieście Poznaniu, możnaby wzmocnić żywioł niemiecki przeciw naporowi Polaków".

Instytut medyczny dla kobiet ma powstać w Moskwie. Znany przemysłowiec moskiewski W. A. Morozow — jak donoszą pisma miejscowe — ofiaruje na ten cel 1,000.000 rs.

---

* **Bal prasy,** który się odbędzie w przyszłą sobotę w salach kasyna miejskiego, budzi wielkie zainteresowanie nietylko w naszem mieście, ale i na prowincji. Ponieważ w dniu 13. bm. zapowiedziano między innemi we Lwowie ogólny wiec naftciarski, przeto spodziewać się należy, iż bal prasy prócz licznego — jak zwykle — zastępu miejscowych gości, zgromadzi sporą liczbę uczestników zabawy, przybyłych z rozmaitych stron kraju. Bilety na bal prasy (po trzy zł. od osoby) są do nabycia za okazaniem zaproszenia w księgarni Gubrynowicza i Schmidta.

* **W Czytelni katolickiej** dziś we wtorek o godz. 7. wieczorem pogadanka dr. W. Rolnego na temat: „Systemy opieki nad ubogimi w głównych centrach Europy." Wstęp wolny dla wprowadzonych gości.

* **Zgromadzenie tygodniowe** towarzystwa politechnicznego odbędzie się w środę d. 9. bm. o godz. 7. wieczorem Rynek l. 30 I. p. Na porządku dziennym: a) wykład inż. Zygmunta Rodakowskiego: „Projekt wodociągu naftowego z Borysławia do Dziedzic; b) wybór komitetu przedwyborczego. Dyskusja nad wykładem prof. Jana Boguckiego „O fundamentowaniu nowego teatru we Lwowie."

* **Wieczorek strzelecki z tańcami** odbędzie się d. 19. bm. na strzelnicy. Początek o godz. 8. wieczorem.

* **Walne zgromadzenie** gal. towarzystwa muzycznego odbędzie się w środę d. 23. bm. o godz. 5. popoł. w sali towarzystwa.

* **Wieczór z tańcami** pod protektoratem ks. namiestnika Sanguszki na dochód bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, odbędzie się d. 16 bm. w salach kasyna miejskiego.

* **Wieczór z tańcami** na jubileuszową fundację kolejowych kolonij wakacyjnych. Tegoroczny karnawał zostaje wzbogacony wieczorem z tańcami, który urządza energicznie krzątający się już od dłuższego czasu komitet ze sfer kolejowych, na którego czele stoi pani dyrektorowa Wierzbicka. Wieczór ten odbędzie się 15. lutego w udekorowanych przepysznie salach kasynowych i zapowiada się świetnie, bo nie lszczędzono ani kosztów ani starań, by wszystkie, choćby najdrobniejsze szczegóły były wykwintne. Zdaje się, że będzie on po balu prasy najwspanialszym wieczorem w tym karnawale. Komitet udaje się do nas z prośbą, by zakomunikować, że w dniu 2. lutego zostały rozesłane zaproszenia, a w przypuszczeniu, że wiele osób pominięto z powodu nieistnienia dokładnej księgi adresowej na rok 1898, uprasza tych, którzy zamierzają przybyć na ten wieczór, by zechcieli łaskawie zgłosić się po zaproszenia do biura komitetu w gmachu dyrekcji kolei państw. ul. Krasickich, I. piętro, drzwi nr. 128.

* **Bal** na korzyść wdów i sierót po uczestnikach powstania polskiego 1863/4, który odbędzie się dnia 9. lutego rb. pod protektoratem p. Zdzisławowej Marchwickiej, zapowiada się bardzo dobrze, albowiem panie, należące do komitetu, rozwinęły gorliwą czynność w rozsprzedaży biletów i już teraz kasa komitetu wykazuje znaczny wpływ. Bilety na ten bal za okazaniem zaproszenia można otrzymać w biurze Towarzystwa uczestników powstania ul. Dominikańska l. 9, w księgarniach pp. Gubrynowicza & Schmidta, w cukierni p. Bieniedzkiego, w kasynie mieszczańskiem i w dniu balu przy kasie.

Sympatyczny cel balu, z którego dochód przeznaczony na wdowy i sieroty po uczestnikach powstania z r. 1863, niezawodnie ściągnie w środę do sali kasyna miejskiego liczną publiczność, która się dobrze zabawi, a groszem swoim otrze łzę niejedną wdowie i sierocie. Karnety, z których każdy jest arcydziełem sztuki malarskiej, pozostaną każdemu miłą pamiątką po balu.

* **Wieczór kwartetowy** gal. towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek d. 11. bm. Oprócz kwartecistów weźmie w nim udział p. Henryk Melcer. Do śpiewu zaproszoną została p. Chulawska, młoda śpiewaczka znana już z estrady koncertowej.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe.

Na fundację im. Adama Mickiewicza, zbierane przez towarzystwo nauczycieli szkół wyższych. Ogół wkładek wynosi z dniem 4. stycznia 7.549 zł. 61 ct.

Zmarli:

Klemens Jourets, emerytowany radca sądowy i adwokat w Serecie zmarł nagle na udar apoplektyczny. Ś. p. zmarły bym dobrym Polakiem i zacnym człowiekiem i zarówno w Czerniowcach, gdzie przed laty pełnił obowiązki radcy sądu, jak w Serecie, gdzie osiedlił się jako adwokat, pozostawił pamięć jak najlepszą po sobie.

Jan Beyzym, były właściciel dóbr na Wołyniu, przeżywszy lat 86, zmarł w Chyrowie.

W Krakowie zmarł znany malarz Leopold Loefler.

Śruba teatralna.

Lwów 5. lutego.

Na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej w toku „debaty teatralnej", która odsłoniła niejedną ciekawą plamę zakulisową, wyłoniła się także sprawa bardzo niewewnętrzna, obchodząca żywo kieszenie naszej publiczności, mianowicie sprawa: wyśrubowanych cen miejsc. Jest to kwestja dla osób, które interesują się sztuką dramatyczną, tak ważna, iż należy jej raz wreszcie poświęcić trochę miejsca, aby dopowiedzieć i uzupełnić to, co się podczas dyskusji czwartkowej zarysowało tylko przelotnie w przemówieniach radnego Bienieckiego i sprawozdawcy sekcji finansowej, radnego dr. Marjańskiego. Byłoby to przeżuwaniem rzeczy znanej i tylekrotnie stwierdzonej, gdybyśmy chcieli dowodzić, jak upośledzonem jest miasto nasze pod względem wszelkiego rodzaju szlachetniejszych rozrywek. Kto stoi na tej wyżynie rozwoju kulturalnego, iż knajpy i kawiarnie nie mogą mu zapełnić czasu, pozostałego po za okowiązkami zawodowymi, ten prócz książek nie ma we Lwowie literalnie nic, coby go mogło zająć, a szczególnie dotkliwie daje się to odczuwać w zimie, gdy spacery i wycieczki są niemożliwe i długie wieczory zmuszają do trzymania się w obrębie ogrzanych murów.

Na dobitek życie towarzyskie nie jest u nas dostatecznie rozwinięte i oddycha tylko leniwem lub przymuszonem tętnem, tak, iż gdy się odliczy kilka dorocznych koncertów, posiadających wartość niedyletancką i uciechy karnawałowe, które znowu nie każdego mogą bawić, to zarysowuje się bilans rozrywek tak skromniutki, iż w jego oświetleniu ów szumny „stołeczny" charakter Lwowa zaczyna się wydawać czemś bardzo podejrzanem. W takich warunkach jako deska zbawienia występuje teatr. Zmieniający się ustawicznie repertoar, codzienność przedstawień, szlachetny charakter tej rozrywki, która równocześnie w przyjemny sposób zapełnia wieczór i przemawia człowiekowi do lepszej strony jego natury, składają się w całej pełni na to, aby teatr oddawał w mieście o tak mało rozbudzonym ruchu umysłowym, jak Lwów, pierwszorzędne usługi publiczności średniozamożnej, nie mogącej sobie pozwolić na żadne ekscentryczne zachcianki i zmuszonej liczyć się skrupulatnie z groszem. Tak jest jednak niestety tylko w teorji — teatr u nas staje się monopolem bogatych, ponieważ dyrektorowie jego stojąc na stanowisku „kieszeniowem", wyznają szlachetną zasadę, iż naiwnością byłoby sprzedawać wytwór swego przedsiębiorstwa po cenach normalnych, gdy można je — podwoić.

Nie będziemy powtarzać tutaj cyfr dla pokazania, jak wyglądają ceny w teatrze lwowskim, bo przytoczyliśmy je już przed kilku dniami, a zresztą są one dostatecznie znane. Wystarczy zaznaczyć, że monstrualnie wysokie ceny miejsc w teatrze naszym (loża na operę kosztuje 15 zł.!) są dziełem dzisiejszych entreprenerów pp. Hellera i Bandrowskiego, którzy sztukę śrubowania tych cen doprowadzili do ideału. Lwów, jako miasto przeważnie urzędnicze, ma inteligencji zamożnej stosunkowo bardzo mało, wskutek czego częste odwiedzanie teatru jest przywilejem dwóch najnieliczniejszych warstw towarzyskich: bogatej burżoazji i arystokracji. Cenimy wysoko obie te klasy społeczne, wierzymy w jej subtelne mózgi, przygotowane lepiej do odbierania szlachetnych wrażeń od mózgów warstw niższych, ale w tem zaufaniu nie możemy pójść tak daleko, ażeby każdego człowieka, posiadającego mniej, aniżeli 3000 zł. rocznego dochodu, odsądzić od takiej samej zdolności i wrażliwości na rzeczy piękne. Doświadczenie uczy, że arytokratyzm rodu lub majątku nie zawsze idzie w parze z arystokratyzmem ducha i tylko jeden *Przegląd* w swoim zachwycie dla złotego cielca i... dyrekcji teatru mógł napisać niedawno, że teatr istnieje jedynie dla „górnych dziesięciu tysięcy", które zresztą we Lwowie redukują się do daleko skromniejszej cyfry.

W żadnym zaś wypadku, ani na chwilę nie przypuszczamy, ażeby sejm i miasto subwencjonowały z ogólnego majątku publicznego instytucję, przeznaczoną dla nielicznego grona bankierów i dżokiejklubowców. Jeżeli teatr pp. Hellera i Bandrowskiego, który na razie nie jest jeszcze teatrem zupełnie prywatnym, ma służyć jedynie dla uciechy wspomnianych warstw, w takim razie niechaj dyrektorowie zrzekną się subwencyj publicznych i pobierają swoje zasiłki wyłącznie z kas bankierskich i arystokratycznych. Dopóki tego nie zrobili, mamy prawo i obowiązek domagać się, ażeby wstęp do teatru nie był utrudnionym publiczności mniej zamożnej, ażeby istniała jakaś moralność w ustanawianiu cen wstępu, która dziś dzięki temu, iż pp. Heller i Bandrowski nie mają wcale konkurencji, doszły do mostrualnej wysokości. Żywimy nadzieję, że zarówno wybrana na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej komisja dla zbadania stosunków teatralnych, jak sejm krajowy podczas debaty budżetowej staną w obronie publiczności naszej i dadzą przedsiębiorcom teatru odpowiednie dyrektywy. Nie możemy przecież zależeć tak bezwzględnie od chimery i apetytu tych panów...

Notatki literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Faust", opera w 5 aktach Gounoda; jutro w środę (wznowienie) „Grochowy wieniec", czyli „Mazury w Krakowskiem", komedja w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Antoniego Małeckiego; we czwartek po raz pierwszy „Livia Quintilla", opera w 3 aktach według dramatu Stanisława Rzętkowskiego, słowa Ludomiła Germana, muzyka Zygmunta Noskowskiego. Operą dyrygować będzie kompozytor p. Zygmunt Noskowski.

„Wesele Fonela", komedję Ruszkowskiego, grano w zeszłym tygodniu w teatrze polskim w Łodzi. Wychodzący tam dziennik *Rozwój* zamieścił bardzo ujemną krytykę tej farsy.

Z izby sądowej.

Stanisławów 6. lutego.

(Fabrykantka aniołków).

Joanna Ulicka, 54 letnia kobieta, przyjmuje od kilku łat niemowlęta sług zarobnic itp, na „wychowanie," a wywiązuje się ze swego zadania tak dobrze, że niemowlęta te w przeciągu kilku dni lub najwyżej kilku tygodni przenoszą się do wieczności. W roku 1896 „wychowała" Ulicka w ten sposób dziesięcioro, w roku 1897 ośmioro dzieci. Przerażająca ta cyfra wypadków śmierci spowodowała *Kurjer stanisławowski* do zwrócenia na tę sprawę uwagi prokuratorji, a dochodzenia przeprowadzone początkowo przez magistrat, później przez sąd doprowadziły do rezultatu. Dokonano rewizji w mieszkaniu Ulickiej i sprawdzono okropne stosunki. W ciasnej niespełna dwa m. kwadratowe obejmującej izdebce, w której według słów lekarza miejskiego dr. Stenzla „panował okropny zaduch i gorąco i brud prawie nie do opisania," mieściło się dziesięć osób Niemowlęta gołe, wychudzone okropnie tarzały w nieczystościach i ssały z flaszek kwaśne mleko. Nic tedy dziwnego, że dzieci wychowane w tak niehygjenicznych warunkach, żywione niezdrowym pokarmem, dostawały nieżytu kiszek i ginęły.

Przy rozprawie przeprowadzonej onegdaj w tut. sądzie, Ulicka, oskarżona o występek przeciw bezpieczeństwu życia z §§. 335 i 337 uk. tłómaczyła się cynicznie, że nie może procesować się z Bogiem, jeżeli dzieci umierają i że nie tylko obce ale i dziesięcioro swoich swoich pochowała. Trybunał, któremu przewodniczył radca Serafiński, uznał oskarżoną wmyśl wywodów prokuratora p. Scherfa, winną i zasądził ją na ośm miesięcy ścisłego aresztu.

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **W Czerniowcach** zawiązuje się polskie Towarzystwo zaliczkrwe.

Uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 31. stycznia 1897 r. było w obiegu: 4% listów hipotecznych zł. 9.554.500. 5% premjowanych listów hipotecznych zł. 5,305.500, 4½% listów hipot. zł. 41,539.500. Łącznie zł. 56,399 500. Asygnacyj kasowych było w obiegu zł. 1,626.700.

— **Główna wygrana** losów tureckich w kwocie 300.000 franków padła na numer 1,565.711, 25.000 fr. wygrał nr. 841.061, po 10.000 franków wygrały nr. 813.425 i 1,256.826.

Z sejmów.

Z Opawy donoszą nam: Na czwartkowem posiedzeniu sejmu szląskiego uczynili Niemcy wniosek nagły, w którym oświadczyli się przeciw autonomji krajów, przeciw rozporządzeniom językowym i żądają zaprowadzenia języka niemieckiego jako państwowego; oprócz tego nazwali Słowian *Umsturzpartei*. Posłowie Czesi i Polacy uchwalili prowadzić obstrukcję a równocześnie uczynili wniosek, aby sejm wybrał komisję, którąby się zajęła sprawą równouprawnienia na Szląsku. Pierwszy mówił o nagłości p. Hruby. Niemcy oświadczyli, że cofają nagłość wniosku, jeżeli Słowianie w tym przedmiocie zaniechają obstrukcji. Nareszcie stanął układ, że Niemcy cofnęli nagłość wniosku. Wniosek ich przydzielony został osobnej komisji politycznej. Do komisji dla wniosku niemieckiego wybrani zostali: Sedlnicky, Mattencloit, Bayer, Rochowański, Menger, Pohl, Michejda, Stratil, Hruby.

Poseł Karol Türk, jak wiadomo, interpelował w sejmie prezydenta krajowego, czy prawdą jest, że Polakom i Czechom na Szląsku przyrzeczono w sprawie rownouprawnienia pewne ustępstwa, zastrzegając się przeciw nim. W tej interpelacji zaczepiał także gwałtownie polskie gimnazjum w Cieszynie. Wskutek tej zaczepki poseł dr. Michejda na posiedzeniu dnia 1. lutego t. r. złożył następujące oświadczenie:

„Przy końcu posiedzenia dnia 29. stycznai t. r. poseł Karol Türk uznał za stosowne interpelować p. prezydenta krajowego w sprawie równouprawnienia językowego. Opuszczając dalszą treść tej interpelacji, nie mogę pominąć milczeniem ustępu, odnoszącego się do polskiego gimnazjum w Cieszynie, który brzmi: „Także polityczne polskie agitacyjne gimnazjum w Cieszynie rząd forytował we wszystkiem i przez to popierał ognisko dalszych napaści i uszkodzeń niemieckości w wschodniej części Szląska" — a ustęp ten odpieram z całą stanowczością.

Polskie gimnazjum w Cieszynie to nie jest gimnazjum polityczne ani agitacyjne, ale jest spokojnem miejscem nauki dla młodzieży tutejszokrajowej polskiej ludności, jedyną szkołą średnią, która tejże młodzieży podaje naukę w macierzystym języku. Agitacja polityczna daleką jest i daleką będzie od tego zakładu.

Polskie gimnazjum w Cieszynie nie jest ogniskiem dalszych napaści i uszkodzeń niemieckości we wschodniej części Szląska, tem więcej że zakład ten naukowy niema na celu napaści i ukrzywdzenia narodowości niemieckiej, ani też takich napaści nigdy nie podjął ani zakład sam ani członkowie tegoż.

Podejrzliwe gadaniny posła Karola Türka o polskiem gimnazjum w Cieszynie dowodzą tedy nie tylko zupełnego braku poczucia sprawiedliwości i słuszności wobec współobywateli polskiej narodowości, którzy liczebnie stanowią jedną trzecią część całego obywatelstwa w kraju i zachowują się zawsze jak najlojalniej wobec obywateli innych narodowości, ale nadto podejrzenie to nie ma żadnej rzeczywistej podstawy, jest bezmyślne, nieuzasadnione i jeszcze raz jak najstanowczej się odpiera".

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Kradec 7. lutego. Sprawozdanie komisji konstytucyjnej sejmu styryjskiego o wniosku, tyczącym się rozporządzeń językowych, proponuje aby sejm wyraził przekonanie, że pociągają one za sobą daleko sięgającą narodowościową i ekonomiczną szkodę dla ludu niemieckiego w Austrji, a nietylko przeszkadzają przywróceniu uporządkowanych stosunków konstytucyjnych, lecz także sprowadzają ciężkie niebezpieczeństwo dla egzystencji i prawnopaństwowych podstaw Austrji. Sejm ma dalej wezwać rząd, aby rozporządzenia językowe niezwłocznie cofnął a ostateczne uregulowanie sprawy językowej przeprowadził w drodze ustawodawczej. Wydział krajowy ma otrzymać polecenie, aby uchwałę sejmu podał niezwłocznie do wiadomości rządu.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

W sejmowej komisji bankowej poświęcił wczoraj p. Marchwicki gorące wspomnienie pamięci posła Polanowskiego. Komisja wybrała następnie w miejsce śp. Polanowskiego, przewodniczącym p. Marchwickiego, zastępcą przewod. posła Mandyczewskiego. Referat o Banku krajowym przydzielono p Loewensteinowi.

Komisja gospodarstwa kraj. wybrała w miejsce śp. Polanowskiego przewodniczącym p. Gorayskiego.

Pisma niemieckie donoszą od pewnego czasu o bliskiem ustąpieniu ministra kolei Thielena. Powodem ustąpienia mają być liczne katastrofy kolejowe, jakie się wydarzyły w ostatnich czasach. Jako następcę Thielena wymieniają jenerała Goltza.

Na Bałkanie.

Z Wiednia donoszą, iż w tamtejszych kołach dyplomatycznych panuje wielkie zdziwienie z powodu niespodziewanej zmiany w kierunku rosyjskiej polityki, zmiany, co do której nikt nie umie zdać sobie sprawy. W kołach niemieckiej ambasady uważają sytuację za bardzo naprężoną.

O stosunkach na Wschodzie zawsze dobrze poinformowana o sprawach rosyjskich *Köln. Ztg.* pisze co następuje: Niespokojna dyplomacja rosyjska na Wschodzie kładzie wszystkie niewygodne dla niej wydarzenia na karb intrygi austrjackiej i sieje nieufność. To też obawiać się należy ponownego poruszenia wszystkich drażliwych kwestyj wschodnich.

Do *Köln. Ztg.* donoszą z Stambułu, że w sprawie kandydatury ks. Jerzego na gubernatora Krety, Rosja wobec mocarstw europejskich nie poczyniła żadnych kroków. Dyplomacja rosyjska wystąpiła tylko z prośbą do sułtana. Niema jednak mowy, aby sultan uległ tej prośbie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Stambuł 7. lutego. Bulgarski ajent dyplomatyczny Markow został powołany do Yildiz-Kiosku, gdzie otrzymał odpowiedź na swój memorjał.

Według tej odpowiedzi, uczyniono osobiście odpowiedzialnym za wszystkie gwałty walego ze Skoplji oraz wszystkie władze prowincjonalne. Wszystkich aresztowanych, na których pada jakieś podejrzenie, wypuszczono na wolność.

Sąd wojskowy złożony z oficerów tureckich rozpoczyna we wtorek śledztwo.

Sultan w dalszym ciągu zapewnia, iż procesy będą prowadzone w duchu sprawiedliwości.

Rząd bulgarski zadowolnił się na razie tą odpowiedzią, nastaje jednak jeszcze na to, aby skompromitowany kajmakam otrzymał dymisję.

Stambuł 7. lutego. Ambasador austrjacki br. Calice, który z powodu ultimatum w sprawie mersyńskiej od dłuższego czasu nie bywał na selamliku, ukazał się na nim w miniony piątek, a to na wyraźne życzenie sultana, który oświadczył przed dwoma tygodniami, iż pragnąłby z nim pomówić.

Po selamliku przyjął sultan ambasadora na audjencji, podczas której motywował absolutną niemożliwość kandydatury księcia Jerzego greckiego na gubernatora Krety.

Br. Calice wskazywał na dotychczasowe konserwatywne zachowanie się Austro-Węgier w sprawach wschodnich.

Ateny 7. lutego. W Tessalji trwają w dalszym ciągu krwawe starcia między wojskiem tureckiem a ludnością wiejską.

Z Lamji donoszą, iż zabito tam lub raniono około 100 osób, co jednakowoż wydaje się być przesadzonem. Turcy obsadzili kilka wsi.

Suda 7. lutego. Admirał Canevaro wyjechał do Smyrny, przewodnictwo w radzie admiralskiej na wodach kreteńskich objął tymczasowo w jego zastępstwie austro-węgierski admirał Hinke.

Sprawy francuskie.

Niezmiernie rozpowszechniony w Europie i całej Francji dziennik paryski *Petit Journal* pomieścił artykuł, pióra swego kierownika Ernesta Judet, który wywarł nader silne wrażenie i stał się przedmiotem rozpraw w „kuluarach" izby deputowanych.

Autor rzeczonego artykułu w słowach jędrnych i treściwych dowodzi, że Zola powinien być stawiony przed sądem, nie pod zarzutem oszczerstwa, lecz wprost jako oskarżony o zdradę kraju. Sprawa Dreyfusa — to pułapka, którą Niemcy zastawiły na Francję, aby sprowadzić na nią rewolucję wewnętrzną lub wojnę zewnętrzną. Na granicy francuskiej wojska niemieckie posuwają się ku Francji. Niemcy zbroją się z gorączkowym pośpiechem. Krup obmyślił nową armatę, a w działolejniach niemieckich robota wre dniem i nocą, nawet w niedzielę. Zola odbiera setki powinszowań, lecz skądże ich dostaje? Całe Niemcy i sprzymierzone z niemi Włochy ślą mu adresy, niby wodzowi partji sprzysiężonej przeciwko Francji. Bülow żąda światła! Ależ to prowokacja, która burzę wywoła, lecz jednocześnie przyniesie Francji korzyść, jeżeli serca francuskie ją poczytają za dzwon alarmowy, wzywający do chwycenia za broń, bo czas odwetu już nadszedł.

Jeżeli Judet, ów zręczny Judet, wiedzący zawsze skąd wiatr wieje i jaki jest nastrój opinji publicznej, zadął na alarm w trąbę antipruską, musi to być nuta popularna obecnie w całej Francji.

Organ francuskiego ministerstwa wojny *Echo de Paris* oświadcza, że sąd oddzieli jak najściślej teren dowodowy i nie dopuści, aby proces Zoli przemienił się w proces Dreyfusa. Natomiast pozostawiona będzie Zoli wszelka swoboda do udowodnienia zarzutów, podniesionych przeciwko sądowi wojennemu, który uwolnił Esterhazego.

Z Paryża donoszą: Na bankiecie danym na cześć wyjeżdżającego do Abisynji księcia Henryka Orleańskiego, zapewnił książę w toaście, że Francja zawsze mieć będzie uwagę zwróconą na kraje nad dolnym Nilem, którym grozi niebezpieczeństwo aneksji przez Anglię. Wskazując na wysyłkę niemieckich okrętów do Chin i angielskich nad dolny Nil, powołał się książę z drugiej strony na przymierze francusko-rosyjskie, które już dziś w Afryce wydaje owoce.

(Telegramy „Dziennika olskiego").

Paryż 7. lutego. *Gaulois* dowiaduje się, że minister wojny Billot upoważnił oficerów, powołanych na świadków przez Zolę, do jawienia się przed sądem przysięgłych.

Paryż 7. lutego. Dzienniki, wychodzące w Kolonji karnej Cayenne, do której należy Czarcia wyspa, piszą, iż stan zdrowia Dreyfusa budzi poważne obawy, ponieważ zabójczy klimat tej wyspy zniszczył kompletnie jego siły żywotne i przedwcześnie zrobił z niego starca.

Wskutek tego Dreyfus, nawet gdyby nastąpiła rewizja jego procesu i on miał znowu wolność otrzymać, nie mógłby z niej długo korzystać, ponieważ jedną nogą stoi już w grobie. Przytem i umysł jego doznał silnego wstrząśnienia, Dreyfus jest już napół obłąkany. Na ziemię francuską wstąpiłby więc tylko cień człowieka.

Ze spraw czeskich.

Sąd obwodowy w Libercu powziął w piątek decyzję przeciwko rozporządzeniom językowym. Przy rozprawie mianowicie sądu obwodowego zaczął adwokat dr. Hlinek mówić po czesku. Asesor handlowy przy rozprawie, fabrykant Reichelt oświadczył jednak, że nie umiejąc po czesku, nie weźmie w rozprawie udziału. Trybunał sądowy uchwalił po naradzie, że rozprawa odbywać się musi w języku niemieckim, gdyż kwestja językowa nie jest uregulowana w nowej procedurze, zaś powszechnie używanym *(gerichtsüblich)* w Libercu jest język niemiecki. Ponieważ dr. Hlinek zaprotestował przeciwko tej uchwale i nie chciał przemawiać po niemiecku, rozprawa musiała być odroczona.

(Telegramy „Dzien. Polsk.")

Wiedeń 7. lutego. Ks. Jerzy Lobkowicz obradował wczoraj przez dłuższy czas z Gautschem. Jak słychać, rozmawiano tylko o dalszej normalnej działalności sejmu czeskiego.

Wiedeń 7. lutego. *Sonn- und Montags-Zeitung* dowiaduje się, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby rada państwa zwołaną być miała na 8. marca b. r. Również nieprawdziwemi są wiadomości, głoszące, iż rząd nastaje na przyspieszenie prac w sejmie czeskim, oraz wszelkie dotychczasowe wieści o terminie wydania nowych rozporządzeń językowych.

Strejk na uniwersytetach.

Na ręce marszałka krajowego hr. St. Badeniego nadszedł z Wiednia telegram:

„Słuchacze polscy akademji ziemiańskiej (*Hochschule für Bodencultur*) w Wiedniu proszą wysoki sejm o interwencję przeciw zamknięciu akademji, co grozi im utratą półrocza. Większość słuchaczów tej akademji jest słowiańską."

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 7. lutego. Tak niemiecko-narodowi, jak i słowiańscy studenci zebrali się wczoraj na zgromadzeniu. Policja udaremniła wszelkie starcia, przyczem aresztowała dziesięciu Niemców za opór władzy.

Część niemieckich studentów pociągnęła po zgromadzeniu przed uniwersytet, gdzie odbył się t. z. bummel, który minął bez wypadku i względnie spokojnie.

Wiedeń 7. lutego. Według *Sonn- und Montags-Zeitung*, mają dziś rektoraty tych austrjackich uniwersytetów, technik i innych szkół wyższych, na których wskutek zachowania się niemiecko-narodowych studentów panują anormalne stosunki, otrzymać reskrypt ministerstwa oświaty z wyliczeniem tych środków i zarządzeń, jakie należy poczynić i jakie według zapatrywania rządu zdolne są spowodować przywrócenie spokoju, porządku i prawidłowe funkcjonowanie wyżej wspomnianych zakładów.

Najważniejszem z zamierzonych zarządzeń jest przedwczesne zamknięcie semestru, przez co z jednej strony unika się tego, że przeciwko awanturniczym żywiołom w szkołach wyższych nie potrzeba zastosowywać tych środków, jakie w innym razie w interesie powagi państwa i w interesie poważnych, nauce oddanych studentów musiałyby być koniecznie zastosowane.

Z drugiej strony oszczędza sobie rząd użycia tych surowych środków, jakie poprostu studenci niemiecko-narodowi prowokują.

Praga 7. lutego. Rektorat tutejszego niemieckiego uniwersytetu zarządzi dziś zamknięcie semestru. To samo stanie się i na tutejszej niemieckiej technice.

Wiedeń 7. lutego. Reskrypt ministerstwa oświaty w sprawie strejku burszów niemieckich ukazał się dziś. Wystosowany on jest do rektoratów uniwersytetów w Wiedniu, w Pradze (niemieckiego), Hradcu i Inshruku, a brzmi, jak następuje:

„Ze względu na karygodne zajścia ostatnich dni, zamyka się zimowe półrocze z dniem 7. bm. na wydziałach prawniczym, lekarskim i filozoficznym. Wszystkie lokalności wszechnic ile możności należy zamknąć równocześnie z ustaniem wykładów, a wstęp do nich studentom ma być dozwolony tylko wskutek umotywowanej prośby na podstawie osobnego upoważnienia ze strony władz akademickich.

Kolokwja za pierwsze półrocze 1897/8 będzie można zdawać na początku drugiego półrócza. Tak samo należy wszystkie inne egzamina przypadające na koniec pierwszego półrocza odłożyć na początek drugiego. W naglących wypadkach może być dozwolone składanie egzaminów na podstawie osobnej prośby wniesionej do dekanatu lub do komisji egzaminacyjnej.

Poświadczenia uczęszczania (frekwentacji) na wykłady w pierwszem półroczu wystawione będą na początku drugiego. Otwarcie wykładów w drugiem półroczu nastąpi 21. marca, a od 3. do 13. kwietnia nie będzie wykładów. Studenci, którzy chcą być zapisani na drugie półrocze, muszą przy zgłoszeniu się podpisać oświadczenie, w którem zobowiążą się być zawsze posłusznymi władzom akademickim.

W braku takiego pisemnego oświadczenia, należy wpis dotyczącego studenta odroczyć.

Senat akademicki wzywa się, aby bezzwłocznie relegował uczniów, którzy się usuną od złożenia takiego ślubowania, którzy naruszają porządek akademicki i karność przez przeszkadzanie wykładom, lub spełnianiu innych funkcji akademickich, albo też wywołują starcia między studentami. Studenci, którzy w chwili wpisu na drugie półrocze znajdować się będą w śledztwie dyscyplinarnem z powodu wybryków popełnionych na wszechnicy, nie mogą być przed ukończeniem tego śledztwa dopuszczeni do wpisu na drugie półrocze.

Władze akademickie mają zaproponować dalsze zarządzenia, jakie uważają za właściwe lub też same je przedsięwziąć i zażądać dla nich dodatkowej aprobaty".

Reskrypt ten zdaje się wskazywać na to, iż nareszcie przecież budzi się w rządzie wobec rozwydrzonej studenterji niemieckiej pewna energja.

Rozporządzenie to według wszelkiego prawdopodobieństwa wykorzysta Wolf, aby rozochoconych burszów jeszcze więcej podjudzić i nakłonić ich do tego, aby nie podpisywali żądanych rewersów.

Coprawda, jak się dowiaduję, rząd zniesie zakaz noszenia barw studenckich w Pradze jeszcze przed rozpoczęciem wpisów na drugie półrocze, ale Wolf znajdzie z pewnością pretekst, aby dalej nadużywać studentów do swych zaiste zbrodniczych celów.

Ministerstwo oświaty wydało jednobrzmiący reskrypt także do politechnik w Wiedniu, w Hradcu, w Bernie i do szkoły agronomicznej w Wiedniu.

Wydziałowi niemiecko-narodowych studentów, składającemu się z dwunastu członków, wytoczono śledztwo dyscyplinarne.

Również obiega pogłoska, że wszystkie niemiecko-narodowe związki burszowskie zostaną rozwiązane.

Wiedeń 7. lutego. Gmach tutejsze instytutu weterynaryjnego obsadziła policja, a to w celu zapobieżenia możliwym tamowaniom wykładów, które się odbywają prawie bez przerwy.

Leoben 7. lutego. Wskutek powtórzenia się demonstracyj rektor zawiesił wykłady na czas nieograniczony. Przeciwko strejkującym postąpi rektorat według przepisów dyscyplinarnych.

Proces Zoli.

(Telegramy „Dziennika Polskiego")

Paryż 7. lutego. Dziś o godzinie 12. rozpoczął się proces Zoli. Zjawili się prawie wszyscy świadkowie prócz dyplomatów. Tłok niesłychany. Wszystkie pisma ogłaszają manifest, wzywający ludność Paryża do spokoju.

Trybunałowi przewodniczy Delegorène, jako asesorowie fungują Bognet i Lautr. Prokuratorję zastępuje von Cassel.

Wylosowano dwunastu przysięgłych prawie przeważnie kupców i drobnych przemysłowców.

W sali największą uwagę zwraca na siebie żona ekskapitana Dreyfusa.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 7. lutego. Wczoraj przedpołudniem odbyła się pod przewodnictwem Gautscha narada ministerjalna, która trwała kilka godzin.

Petersburg 7. lutego. *Prawitielstwiennyj Wiestnik* ogłasza ukaz, tyczący się zmian i przekształceń w ministerstwie spraw zagranicznych. Między innemi zarządzono powiększenie personalu i skoncentrowanie całej politycznej korespondencji, nie wyłączając spraw wschodnich, w kancelarji ministra.

Wiedeń 7. lutego. *Wiener, Neueste, Nachrichten* donoszą, że większość wybierze prezydentem izby poselskiej w radzie państwa na nowo posła Dawida Abrahamowicza, aby w ten sposób wywdzięczyć mu się za przykrości, jakich doznał podczas ostatniej sesji.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 7. lutego 1898 r.

HOTEL ZORZA. L. hr. Koziebrodzki z Chlebowa. A. hr. Cetner z Mościsk. T. hr. Dzieduszycki z Niesłuchowa. T. hr. Koziebrodzki z Londynu. S. Irsay z Lipnika. Dr. F. Lic z Zabłotowa. Dr. R. Wilson z Kopyczyniec. T. Cieński z Drohiczówki. E. Jastrzębski z Dębna. M. Brykczyński z Pacykowa. T. Malczewski ze Schodnicy.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3, pierwszorzędny hotel, restauracja i kawiarnia. J. Zaleski ze Stanisławowa. K. hr. Ledóchowski z Rzymu. S. hr. Jabłonowski z Popowa. T. Rozwadowski z Babina. J. Wygrzywalski z Krakowa. M. Nałęcz Zwoliński z Przybyłówki. H. Dobrzański z Rosocha. K. Girardelli, W. Stern z Wiednia. J. Katay z Tryestu. R. Wright ze Schodnicy. J. Ostrowski z Kijowa.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Bobrownicki z Drohomyśla. B. Piłatowski z Brodów. M. Lewandowski z Reklińca. B. Twardowski z Ukrainy. B. Jocz z Przemyśla. S. Tomaszewski z Królestwa Pol. R. de Halban z Wiednia. J. Quirsfeld z Wiednia. Z. Madcyski z Królestwa Pol. J. Beyzym z Wołynia.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

Podziękowanie.

Czujemy się w obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie, Wielm. Panu drowi K. Haisigowi, za wyleczenie Walerji Krokowskiej z ciężkiej szkarlatyny połączonej z różnemi komplikacjami, który nie szczędząc trudów i troskliwej opieki, podźwignął ją z łoża śmierci. Powtarzając raz jeszcze gorące, dozgonne uczucia wdzięczności, składamy z głębi serca staropolskie „Bóg zapłać".

Feliksa Wiśniewska babka. *Ludwik Krokowski* ojciec.

L. 652. 1461 1—3

KONKURS.

Magistrat król. miasta Sambora ogłasza niniejszem konkurs na posadę sekretarza magistratualnego w Samborze pod następującymi warunkami:

że kandydat winien wykazać

1. iż ukończył studja prawnicze i złożył trzy egzamina państwowe a nadto, że odbył przynajmniej jednoroczną praktykę przy władzy administracyjnej, państwowej lub autonomicznej.
2. iż włada językiem polskim, ruskim i niemieckim;
3. że nie przekroczył 40 lat wieku;
4. że jest austrjackim poddanym;
5. że prowadził dotąd życie nienaganne.

Posada ta, z którą płaca roczna w kwocie 1.200 złr. połączona, nadaną będzie na jeden rok prowizorycznie i dopiero po roku może nastąpić stabilizacja.

Kompetenci winni wnieść swoje podania do dnia 5. Marca 1898 na ręce Magistratu w Samborze.

Sambor, dnia 3. Lutego 1898.

Ulica Ferdynanda Nr. 32 vis-à-vis „Platteis."

W. Staněk'a hurtowny handel herbaty rosyjskiej w Pradze,

Administracja i magazyny ul. Władysława 17.

poleca prawdziwą rosyjską herbatę karawanową z ostatniego zbioru, uznaną za najlepszą.

„Prawdziwy rum Jamaika" aż do oryginalnych flaszek Kingston.

Pisemne zamówienia załatwia spiesznie i jak najlepiej mój oddzielny oddział wysyłkowy. 1090 VII 1—3

Meble bambusowe własnego wyrobu. Wysyłki wyżej 10 złr. w. a. następują opłatnie. Illustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

PANORAMA CESARSKA

Lwów, Akademicka 3. **W tym tygodniu:**
Wyspa Madejra: Funczal, Bella-Vista, Lewada, twierdza Pico, banany i palmy, podróżni niesieni w hamaka h, sanki zaprzężone bykami.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½, ce a od wyrazu.

POSZUKUJĄ POSADY.

Notar usz w Żółkwi poszukuje **manipulanta** kancelaryjnego z wyraźnem pismem.

100 koron temu, kto zdolnemu młodzieńcowi da posadę stałą lub aspirację na stałą posadę. „X. Y. Z." listownie do biura Plohna 46

WOLNE POSADY.

Poszukujący oficjalistów jakegokolw ek rodzaju zechcą podać kogo potrzebują pod adresem: „Posada wolna" w biurze Plohna a otrzymają najlepiej poleconych 45. 76

ZGUBIONO.

Zgubiono woreczek z pieniądzmi. Znalazca zechce oddać do biura dzienników Plohna, gdzie otrzyma 10% nagrody. 49. 79

KUPNO.

Kto chce kupić wieś, folwark, **kamienicę** zechce podać adres, co ma zamiar kupić i kwotę za jaką chce kupić pod „A. B. C." do biura Plohna 51. 82

Kupię kamienicę. Najchętniej w śródmieściu t. j. dzielnicy V. Zgłoszenia **tylko listownie** pod **A. K. L.** na ręce biura Plohna we Lwowie 43 77

SPRZEDAŻ.

Do sprzedania w Krakowie, ulica Mikołajska nr. 16., kamienica dwupiętrowa z oficyną. Wiadomość na miejscu. 5

Sprzedający dobra, **kamienice**, folwarki, zechcą listownie podać adres z opisem dokładnym sprzedać się mającego objektu i ceną do biura Plohna pod „A. B. C." 50. 81

Ktoby chciał sprzedać lub wydzierżawić majątek ziemski, poda łaskawie adres z opisem majątku i ceną dla „kupca" do biura dzienników i ogłoszeń Plohna 44.

Domek o czterech pokojach z przynależytościami i z małym ogrodem, położony na niedalekiem przedmieściu, poszukuje się do wydzierżawienia lub najęcia. Zgłoszenia pod M. K. do Administracji „Dziennika Polskiego".

ROZMAITOŚCI.

Na wieczorki. Znane wina Hegyalajskie. A. Neupauer, ul. Kochanowskiego 6.

Kantor służbowy, Lwów Sykstuska 26., poleca **doborową służbę** wszelkiej kategorji. Komisowe pobiera się za dostarczenie zwykłej służby **tylko 50 ct.** 3

Potaniał smalec na pączki znakomity, bezwonny pół kilo **36** centów. **Marmolada** morelowa pół kilo **72** centów jedynie tylko w handlu **Leonarda Soleckiego,** we Lwowie, ulica Batorego liczba 2.

Bardzo korzystny interes, kto ma dać na hipotekę 8000 zł., może mieć dochodu 2000 zł. rocznie. Adres: Lwów, ulica Sobieskiego liczba 30., piętro II., drzwi przy schodach. 90

Komisy i zamówienia wszelkiego rodzaju przyjmuje za skromną prowizję **Biuro komisowe i Pośrednictwa Lwów, Sykstuska 26.**

Resztę dywanów, kap, firanek, meblowych materyj, pozostałych po wyprzedaży w „Ariadne" przy placu Marjackim sprzedaje tylko do końca b. miesiąca po cenach niebywale niskich. Część urządzenia wewnętrznego do sprzedania. **Ignacy Drexler.** 4

Technik posiadający **kapitał** około trzy tysiące złr. poszukuje **wspólnika,** któryby mu podał sposób prędkiego, pewnego i korzystnego obrotu **kapitałem.** Zgłoszenia w administracji „Dzien. Polsk." pod literą: H. S.

Wieloletni rządca większego majątku, obecnie mieszkający stale we Lwowie, przyjmie lustrację dóbr zamiast miejscowego lub stałego rządcy — **kontrolę** majątków wydzierżawionych i lasów — administrację dóbr zakładowych małoletnich itp. — układanie budżetów gospodarskich, organizację gospodarstw, taksację dóbr itp., oraz udziela wszelkich rad, pomocy i informacyj w tym zawodzie. Kwalifikację swą i kwestję zaufania poprzeć może najpoważniejszą rekomendacją. — Adres udzieli z grzeczności biuro dzienników Wnego Plohna na łaskawe zapytanie pod znakiem „Administrator".

MIESZKANIA WOLNE I SKLEPY

(1 ct. od wyrazu).

Rozmaite pomieszkania ulica Akademicka 10 od 1. marca.

Ul. św. Zofji l. 16. Zaraz do wynajęcia 2 duże pokoje umeblowane z kuchnią i przedpokojem. 2

Poszukuję mieszkania złożonego z 3 pokoi i kuchni niedaleko śródmieścia. „Mieszkanie" biuro Plohna 47. 78

Wspaniały lokal na **restaurację** Akademicka 10 (obecnie cukiernia Grosa) od 1. marca do wynajęcia.

Sklep pierwszorzędny do odstąpienia z urządzeniem lub bez, tylko dla chrześcijan, pośrednictwo wykluczone. Adres w ...

DLA ZAWARCIA MAŁŻEŃSTWA.

[illegible] 26. przystojny, brunet, ... posadę intratnej a stałej, ... poszukuje żony. ... lub ich opiekunowie ... zechcą posłać adres, nie anonimowy ... opisem osoby, ... do biura dzienników ... 5

Handel korzenny JANA NOWAKA w Zaleszczykach poszukuje **praktykanta** z dobrem pismem i odpowiednim wykształceniem, z dobrego domu. Pierwszeństwo mają zamiejscowi. 1143

Darlehen

von 500 fl. aufwärts, als Personalcredit, besorgt coulant und discret: **Agentur, Budapest,** Postfach 138.

Adwokat krajowy

Dr. Kajetan Maramorosz

przeniósł kancelarję z Kołomyi do Lwowa, pod liczbę 12., ulica Akademicka (naprzeciw kasyna mieszczańskiego).

PIĘKNOŚĆ NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą. 1059

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerja; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska 4; **w Tarnowie:** Władysław Brach,, skład materjałów; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerja. Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakoba Wiśniewskiego, magistra farmacji". **Słoik 60 centów.**



Na wyprawy ślubne!

Najnowsze, śliczne serwisy stołowe z porcelany i fajansu angielskiego, niemniej **Garnitury szklane w przeróżnych fasonach i deseniach** poleca **w wielkim doborze** i po cenach **nader umiarkowanych.**

KAROL CHRISTIANUS

Nowo urządzony

MAGAZYN PORCELANY i SZKŁA

we Lwowie, plac Marjacki 7, obok apteki P. Mikolascha.

Śmierć myszom i szczurom!



Jedyna niezawodna trucizna

NA SZCZURY, MYSZY DOMOWE I POLNE.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu **używane.** Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires): szczur, mysz, królik, itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i złr. 1. pocztą o 15 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem. 1015 1—?

Skład i laboratorjum przetworów chem.

JANA MICHNIKA

mag. farm.

w Bochni.

1 kl. trucizny zł. 2. — 4½ kl. 7 zł. 50 ct.

Hurtowny skład na Lwów: J. Friedrich i A. Beacock, Hetmańska 4. — Apteki: pp. Beiser, M. Łazowski, Piepes, W. Tepa; Kańczuga, Medenice, Mielnica; Przemyśl B. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal, Waręż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko: S. Gutwiński, Jaworze: A. Janicki

Biuro komisowe i pośrednictwa

oraz

Kantor służbowy

we Lwowie ulica Sykstuska l. 26.

pośredniczy

we wszelkich kupnach, sprzedażach, dzierżawach (najmach) dóbr ziemskich, lasów, realności, kamienic, fabryk, sklepów, machin i produktów rolniczych, w wizach paszportów i komisach wszelkiego rodzaju; wyrabia pożyczki wekslowe i hipoteczne ect.

poleca

Oficjalistów prywatnych,

oraz współpracowników w działach bankowych, handlowych, przemysłowych, fabrycznych, budowlanych, technicznych, również nauczycielki, guwernantki, bony cudzoziemki, zarządczynie, wychowawczynie, subjektów, rzemieślników i służby wszelkich zawodów.

Oddzielnie urządzony

„Kantor służbowy"

poleca służbę wszelkiej kategorji na podstawie ... świadectw. Komisowe pobiera się za dostarczenie zwykłej służby domowej tylko 50 ct. w. a.

Polecając tylko ludzi osobiście nam przez J. W. Chlebodawców zaleconych, załatwiamy wszelkie zlecenia tak w kraju jak za granicą, rychło dokładnie, korzystnie i ... J. W. Obywatelstwa. 1147 1—1

„EXSICCATOR" Rittera

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów, 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.

Kantor: Wiedeń, IV., Hauptstrasse 36.

Zastępcy poszukiwani. 1092 VI 1—3

Niema już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

NA KARNAWAŁ RĘKAWICZKI, Krawaty i Gorsety

polecają **Józef Czernicki** i zięć **Michał Olszewski** rękawicznik z Warszawy

Rynek l. 21., obok p. Dymeta. 1145 1—3



KLYTHIA PUDER

DLA UTRZYMANIA SKÓRY

UPIĘKSZENIE i WYDELIKATNIENIE CERY

Najbardziej elegancki puder toaletowy, balowy i salonowy biały, różowy albo żółty.

Chemicznie analizowany i uznany przez

PP. J. J. POHLA, C. K. PROFESORA WE WIEDNIU.

Pisma z uznaniem z najlepszych sfer dołączone są do każdej puszki od

Gottlieba Taussig,

C. k Nadwornego dostawcy i fabrykanta delikatnych mydeł toaletowych.

SKŁAD GŁÓWNY PERFUMERYJ: WE WIEDNIU, I. WOLLZEILE NR. 3.

Cena puszki zł. 1·10.

Rozsyłka za pobraniem lub poprzedniem przysłaniem pieniędzy.

Do nabycia **we Lwowie** u Z. Ruckera apt., Jana Dziewońskiego, Stanisława Gabriela, Alojzego Hübnera, Kauczyńskiego i Oberskiego, H. Grünspana, O. T. Wincklera i Syna; **w Tarnowie:** Moritz Fleischer junior; **w Przemyślu:** M. Bartischan, Adolf Spachner, Leon Merkel i we wielu aptekach, perfumerjach i droguerjach.

Dla racjonal. pielęgnowania cery.

— Wielokrotnie wypróbowane. —

Grolicha mydło z kwiatów i siana (System Kneippa) 30 ct.

Grolicha mydło Foenum graecum (System Kneippa) 30 ct.

zupełnie wypróbowane środki do pielęgnowania i osiągnięcia czystej, białej i delikatnej cery. Skuteczne przy wyrzutach, wągrach i nieczystościach skóry. Odpowiednie do zmywań i kąpieli wedle systemu śp. księdza Kneippa. Do nabycia w aptekach i droguerjach albo wprost, conajmniej 6 sztuk z droguerji „pod aniołem"

Jana Grolicha w Bernie na Morawie.

We Lwowie: w apt. Z. Ruckera, apt. J. Beisera, droguerji A. Hübnera; **w Drohobyczu:** apt. A. Krzyżanowskiego, w droguerji B. Szczawińskiego; **w Rzeszowie:** J. Schleiter i Ska. 1446 1—51

Do kuracji kneipowskiej odpowiednie.

Dla każdej damy konieczne.

OGŁOSZENIE.

W gmachu gal. Towarzystwa kredytowego ziem., ul. Karola Ludwika l. 3. jest do najęcia od 1. listopada b. r.

całe pierwsze piętro

gdzie umieszczone są obecnie biura filji Banku austro-węgierskiego, a także od 1. lipca b. r.

sklep przy ulicy Kopernika.

Oferty pisemne przyjmuje dyrekcja gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

We Lwowie 22. stycznia 1898.

(Przedruk nie będzie płacony.) 1142 1—1

Reumatyzm,

gościec, kurcze, suche bole, bole przy influencji

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie uśmierzające

wyrobu Eugeniusza Matuli, apt. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 ct. za słoik.

Do nabycia w każdej większej aptece. Składy główne: **we Lwowie** apt. Mikolasch, Krzyżanowski; **w Krakowie** apt. Wiszniewski, drog. Zoppot i Sp.; **w Podgórzu** apt. Dyonizy Matula; **w Kopyczyńcach** apt, Reder; **w Tarnowie** apt. Sokalski; **w Gródku** apt. Herscheles; **w Przemyślu** Mańkowski apt., **w Bielsku** apt. Frankl.; **w Rzeszowie** apt. Karpiński; **w Strzyżowie** apt. Zajączkowski.

Jedynie zdrowe pieczywo przez lekarskie powagi polecone chorym na żołądek i na cukrzycę

pieczywo z **aleuronatu** Günthera

(Aleuronat = 90% białka roślinnego.)

Wysyłka chleba, biszkoptów, sucharków i pept nu z aleuronatu do wszystkich krajów. Liczne świadectwa lekarzy i odznaczeń. 1089 IV 1—4

F. Günther's Aleuronath-Gebäck-Fabrik Frankfurt a/ Main (Hermesweg).

J. G. Lipki c. i k. wyłącz. uprzyw.

pasta do wywabiania plam „PASTA MAGICA"

jedynie czarodziejskie i niezawodnie działający 1460 VIII 1-20

najlepszy w świecie środek do wywabiania plam,

którego użyć można na nie wiedzieć jak tkliwych materjach i barwach, **nie potrzebując prać** lub **trzeć,** i który nie pozostawia żadnego śladu.

Dostać go można wszędzie w słoikach po 20, 30 i 50 ct.

C. i k. uprzywil. właściciele **S. Koráni w Wiedniu, IX/3, Newaldhof.**

Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. października 1897 r.

Pociąg	godzina	przychodzi do Lwowa:
osobowy	7·30	z Suczawy i Czerniowiec
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na Podzamcze
„	8·05	ze Stryja i Ławocznego
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	z Sokala i Rawy ruskiej
„	9·10	z Krakowa w połącz. z Chyrowem
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem, Chyrowem i Rawą
osobowy	1·40	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	1·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	2·15	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
osobowy	5·25	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	5·35	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	5·45	z Czerniowiec
Noc		
osobowy	6·—	z Podwołoczysk na dworzec główny
„	[illegible]	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
„	[illegible]	z Brzuchowic tylko od [illegible] do [illegible] włącznie
pospieszny	[illegible]	z Krakowa, Jasła, Sanoka
osobowy	[illegible]	z Suczawy i Czerniowiec
„	[illegible]	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	[illegible]	z Suczawy i Czerniowiec
„	[illegible]	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	[illegible]	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	[illegible]	ze Stryja w poł. z Chyrowem
„	[illegible]	z Ławocznego, Stryja, Kałusza
„	[illegible]	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	[illegible]	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospieszny	[illegible]	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Chyrowem

Pociąg	godzina	odchodzi ze Lwowa:
pospiesz.	6·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	6·10	do Czerniowiec i Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk z Podzamcza
osobowy	6·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa, Rozwadowa, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·50	do Janowa
osobowy	8·55	do Krakowa w połącz. z N. Sączem
„	9·20	do Skolego, Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
„	10·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	2·08	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2·50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
„	3·05	do Stryja
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	6·45	do Krakowa i Pesztu
„	7·05	do Sokala i Rawy ruskiej
osobowy	[illegible]	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·30	do Stryja i Ławocznego, Kałusza, Chyrowa
„	7·47	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·48	do Janowa
„	10·30	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	10·50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	11·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
„	11·2[illegible]	do Podwołoczysk, Brodów, Kopeczyniec, Husiatyna z dworca Podzamcze
„	4·40	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
„	5·20	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

UWAGA. Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut, a mianowicie 12 godz. w czasie środkowo-europejskim = 12 godz. 36 min. czasu lwowskiego. Nocne godziny od 5·00 wieczór, do 5·59 rano objęte są **ramkami.** Biuro informacyjne c. k. kolei państw. przy ulicy 3 Maja w Hotelu Imperial udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych ... biletów jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

LOSY POMNIKA KSIĘCIA EUGENJUSZA. **Ciągnienie w piątek.**

Główna wygrana **75.000** koron.

Losy po 50 centów sprzedają: M. Jonasz, Kitz i Stoff, M. Klarfeld, Kormann i Feigenbaum, Gustaw Max, Samuely i Landau, Schellenberg i Kreyser, August Schellenberg i syn, Sokal i Lilien, Jakób Stroh.

KONKURS.

na posadę rachmistrza oraz kontrolora przy Magistracie miasta w Buczaczu

z płacą roczną 700 złr.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania najdalej do 20. lutego b. r. do Magistratu miasta Buczacza udowadniając, że posiadają przepisaną kwalifikację w myśl rozporządzenia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 29. maja 1891 r. Dz. u. k. Nr. 67.

Magistrat miasta

Buczacz, dnia 15. stycznia 1898 r.

Handel herbaty i kawy

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

poleca 1031 1—?



HERBATĘ ZBIORU MAJOWEGO

bezpośrednio z Chin sprowadzoną ciemno naciągającą z wybornym smakiem i aromatyczną wonią:

Congo czarna	Nr. 1	½ kg.	zł.	1·60
Souchong „	„ 2	„	„	2·—
„ „ zbioru majowego	„ 3	„	„	3·—
Kaysow „	„ 4	„	„	4·—
Melange de Londres	„ 5	„	„	4·—
Wysiewki z własnych herbat			„	1·30
„ z najlepszych herbat			„	1·60

Ceny herbaty oznaczono na ½ kilo w paczkach po ½, ¼ i ⅛ kilo.

Cenniki wysełam na żądanie franco.

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej żydaczowskiej rozpisuje konkurs na posadę kancelisty.

Płaca roczna 500 zł. a. w., nadto w razie podróży urzędowych djety po 2 zł. dziennie, oraz na koszta podwód po 10 ct. za każdy kilometr odbytej drogi.

Kompetenci zechcą wnieść podania do Wydziału powiatowego do 20. lutego br., zaopatrzone w metrykę chrztu w dowód, iż nie przekroczyli 35 życia, w świadectwa z odbytych studyów, oraz świadectwo z egzaminu rządowego z rachunkowości państwowej, wreszcie wykazać mają znajomość ustaw administracyjnych i biegłość w manipulacji kancelaryjnej, jak niemniej, iż oboma językami krajowymi biegle władają w słowie i piśmie, a w końcu skreślić dotychczasowy przebieg życia.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie na jeden rok, po którego upływie w razie zadowalającej służby może się kandydat ubiegać o stabilizację.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Żydaczów, dnia 1. lutego 1898. 1453 1—1

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1. Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem i

3½% Asygnaty kasowe

z 8 dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% Asygnaty kasowe** z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia 1. Maja 1890 r. po 4%** z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. stycznia 1890. 1004 1—?

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

Redaktor odpowiedzialny Dr Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringla.